NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Dobrobyt Narodu Zależy Od Pracy Jednostek

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 27. CZWARTEK, DNIA 1-GO LUTEGO, (THURSDAY, FEBRUARY 1), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

NOWY DOLAR WART 59 CENTÓW

ROSJA NIE WIERZY W PAKT POLSKO-NIEMIECKI

Moskwa Podejrzewa Niemcy o Ukryty Zamiar Rewizji Granic.

Moskwa, 1 lutego. — (Walter Durany do N. Y. Times). — Pisma sowieckie zamieściły wczoraj poraz pierwszy swoje uwagi na temat podpisanego ostatnio paktu nieagresji polsko-niemieckiego. Prawda tak pisze w edytorjale:

— Unja Sowietów wita każką umowę, która zmniejsza niebezpieczeństwo wojny wogóle, a obawy wojenne w Europie wschodniej w szczególności, — lecz umowa polsko-niemiecka zawiera cały szereg kwestyj".

Prawda oświadcza, że ani tekst umowy, ani też jej cel nie są jasne i to jest właśnie powodem, dlaczego tyle różnych zdań słyszy się o tym pakcie. Prawda pyta dalej:

—Czy znaczy to, że Polska jest przygotowana do pertraktacyj z Niemcami w sprawie swych granic? Nie jest dotychczas ustalone czy rząd niemiecki uznał obecną granicę polsko-niemiecką, czy też zgodził się jedynie na poruszenie kwestyj granic bez używania przemocy.

— Jeżeli Niemcy uznali już obecne granice, oznacza to albo zupełną kapitulację programu zagranicznego Hitlera, lub też kryje się tu jakiś wielki manewr polityczny. W pierwszym wypadku, prestiż Hitlera ucierpiałyby poważnie w kraju; zaś w drugim wypadku, trzeba się zapytać, jaką kompensatę dała Polska Hitlerowi w zamian za pakt nieagresji.

— Jedno z pism niemieckich zasugestjonowało ostatnio, że Polska nie będzie protestować przeciw dozbrajaniu się Niemiec, a inne pisma niemieckie wyrażają przypuszczenie, że Polska wejdzie w orbitę wpływów niemieckich i szukać będzie nowych orjentacji na arenie spraw europejskich".

Prawda mówi dalej, że tego rodzaju sugestje mogą poważnie poderwać zaufanie do Polski, wobec istniejącego już zaniku zaufania do Polski w niektórych kołach politycznych Francji, i mogą spowodować izolację Polski, w rezultacie czego Niemcy będą mogły później podnieść kwestję granic Polski i mieć pewność, że rezultaty wtenczas będą korzystniejsze dla Niemiec, aniżeli dotychczas.

Prawda uważa pakt z punktu widzenia Berlina za manewr polityczny, a nie za kapitulację programu zagranicznego Hitlera, choć rząd niemiecki nie mówi o tem zupełnie.

Uwagi gazety „Izwiestja" są niemal identyczne z komentarzami „Prawdy" wyjąwszy, że „Izwiestja" bardziej stanowczo uwypukla, iż wyrzeczenie się przez Niemcy użycia siły do rewizji granic wskazuje na uznanie tych granic przez Niemcy, czyli jest czemś w rodzaju „Wschodniego Locarno," bo „Polska dobrowolnie nie przystanie nigdy na rewizję granic".

„Izwiestja" ciągnie dalej:

„Bezwątpienia, Polska, przez niezależną ugodę z Niemcami, ma nadzieję zwiększyć swoją wagę w sojuszu franko-polskim, może to jednak mieć wprost przeciwny skutek, a mianowicie zaszkodzić stosunkom francusko - polskim i zostawić Polskę osamotnioną wobec faszystowskich Niemiec.

„W takim wypadku, czy traktat o nieagresji będzie wystarczającą podstawą dla pokojowych stosunków pomiędzy dwoma krajami? Czy wtedy kwestja granicy i inne sprawy w polsko-niemieckich stosunkach nie będą podniesione i, w owym momencie, już nie na dyplomatycznym terenie?"

W ten sposób gazeta „Izwiestja" idzie poza „Prawdę" w do myśle, że ugoda reprezentuje raczej manewr, niż kapitalizację Niemiec.

Prasa wykazuje rezerwę.

Po stwierdzeniu przez komisarza spraw zagranicznych Litwinowa, że rząd sowiecki powitałby rad wszelką ugodę, która zmniejszy niebezpieczeństwo wojny i po podkreśleniu przez urzędową prasę niemiecką tego paktu oraz faktu, że Niemcy poszły poprostu za przykładem Sowietów w zawarciu niezależnego paktu z Polską, obydwie czołowe gazety sowieckie znalazły niemożliwem występować z sugestją, że pakt jest skierowany przeciw temu krajowi, teraz czy później.

Jednakowoż autor tej korespondencji jest pewny, że takie uczucie tu istnieje wobec nacisku położonego ostatnio przez rzeczników partji komunistycznej na intrygi niemieckie przeciw Unji Sowieckiej na Ukrainie i w państwach bałkańskich — żeby nie wspomnieć wysiłków dr. Alfreda Hugenberga podczas konferencji ekonomicznej w Londynie — i na możliwą wspólnotę celów i poglądów pomiędzy Niemcami i Japonją.

WALKA NARODOWCÓW UKRAIŃSKICH Z KOMUNISTAMI.

Lwów, 1 lutego. — Po awanturach na tle walk narodowców ukraińskich z komunistami w Łące, w powiecie samborskim, przybyło do Bolechowic 40 członków Proświty z Drohobycza i wraz z miejscowymi parobkami rozpoczęło bić szyby w oknach domów miejscowych komunistów ukraińskich. Wywiązała się bójka, w czasie której padło 8 strzałów rewolwerowych, zarówno ze strony Ukrańców, jak i komunistów ukraińskich. W wyniku starzelaniny ranny został członek Proświty, Teofil Śniatyński, którego odwieziono do szpitala w Drohobyczu. Policja aresztowała 4 osoby.

SAMOBÓJCZY STRZAŁ OFICERA NA BALU.

Warszawa, 1 lutego. — Na balu oficerów rezerwy w pewnej chwili, na tle jakiegoś incydentu, dokonał zamachu samobójczego porucznik 3 pułku ułanów, Tadeusz Łówczewski, który strzelił sobie w skroń. Rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala ujazdowskiego.

URZĘDNIK KOLEJOWY ZGINĄŁ POD KOŁAMI POCIĄGU.

Warszawa, 1-go lutego. — W pobliżu posterunku kolejowego Czyste, za dworcem głównym, pociąg przejechał przechodzącego torem kolejowym asesora kolejowego, 46-letniego Franciszka Kotwicę, który poniósł śmierć na miejscu.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Światowy zapas złota monetarnego, liczony w dolarach, — podskoczył wczoraj z około $12, 000,000,000 do nieco więcej jak $20,000,000,000. — Do wczoraj prawna cena złota, tak dalece jak chodziło o światową kalkulację cen złota, wynosiła ciągle jeszcze $20.67 za uncję. Z chwilą formalnego ustalenia przez Stany Zjednoczone ceny złota, tak zagranicznego jak i domowego, na $35 za uncję, — wartość monetarnego złota podniosła się o więcej niż 40 procent. W ten sposób, zapas monetarnego złota Stanów Zjedn. podniósł się w wartości z nieco więcej niż 4 miljardów dolarów do więcej niż $6,800,000,000, zapas złota Francji z $3,080,000,000 do $5,200,000,000, a zapas złota Anglji z 900 miljonów do $1,500,000,000.

* * *

W New Yorku wydalono z administracji miejskiej klerka, który przez pięć lat opuścił z powodu „choroby" 1,625 dni, jednak przez cały czas pobierał pełną pensję. Takich klerków i innych funkcjonarjuszy publicznych, których cała „praca" ogranicza się do odbierania pensyj, można znaleźć w każdem większem mieście amerykańskiem. Polityka, panie, polityka...

* * *

Amy Johnson, lotniczka angielska, znowu w kłopocie. Po musowem lądowaniu w Polsce dwa lata temu pani Johnson, powróciwszy do Anglji, oświadczyła, że ją chłopi polscy chcieli napaść i obrabować, a może nawet zabić, jak gdyby Polska była dzikim krajem.— Oczywiście, stwierdzono, że Amy była bardzo serdecznie przyjęta przez Polaków i niczego jej nie brakowało.— Obecnie ta sama Amy aresztowana była wczoraj we Florydzie za szybką jazdę samochodem i, jak zwykle, powiedziała, że policja amerykańska to sami brutale, którzy bez powodu napadają na bezbronne kobiety. Z zachowania się Amy widać, iż lubi ona awantury, które dają jej nieco rozgłosu, potrzebnego do dostania się do Hollywood.

KALENDARZYK

Dziś, czwartek, 1-go lutego: — Św. Ignacego.

Jutro, piątek, 2-go lutego: — Matki Boskiej Gromnicznej.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:03.
Zachód słońca o godz. 5:05.



Pogoda w Chicago i okolicy: We czwartek zrana pochmurno, poczem pogoda, oraz zimniej. W piątek prawdopodobnie pogoda oraz cokolwiek cieplej. Silny, północno-zachodni wiatr we czwartek.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 9-tej wieczorem 34 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 5-tej rano 21 stopni.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

$1,000,000 NA OFIARY PARALIŻU.



Pani Prezydentowa Rooseveltowa zapala świeczki na torcie "urodzinowym" Prezydenta, który onegdaj obchodził 52-gą rocznicę urodzin. Z prawej stoi Pani Woodrow Wilson, w środku, pani Curtis B. Dall, synowa Prezydentostwa. Bale, bankiety i obchody urządzone w całym kraju z okazji urodzin Prezydenta, przyniosły około miljon dolarów dochodu, który zasili popieraną gorąco przez pana Roosevelta Warm Springs Foundation, sanatorjum dla ofiar paraliżu dziecięcego w Georgia.

Mayor Przystąpi Do Wykonywania Nowego Prawa Trunkowego.

Senat Uchwalił Kredyty Na Kontrolę Trunkową.

Mayor Kelly, który jest wydelegowany jako komisarz trunkowy dla Chicago pod prawem kontrolnem przeprowadzonem w legislaturze we wtorek, podjął wczoraj kroki w kierunku wprowadzenia w życie zastrzeżeń nowego statutu w granicach miasta. Zwołał on na jutro posiedzenie komisji licencyjnej rady miasta dla rozpatrzenia poprawek lub możliwej rewizji miejskiego ordynansu trunkowego, tak aby odpowiadał ustawie stanowej.

Zgodzono się, że obecny ordynans, który określa wysokość lokalnych opłat licencyjnych, nie będzie potrzebował żadnych poprawek. Major powiedział, że ordynans miejski „prawie że zgadza się z prawem stanowem".

Sexton wyda opinję.

Rzecznik korporacji miejskiej Sexton, który był jednym z twórców nowego prawa stanowego, powiedział, że zanim wyda swoją opinję co do prawomocności ordynansu miejskiego, — musi go najpierw przestudjować. I on powątpiewa, czy będą potrzebne jakie zmiany. Przejrzy on ordynans jeszcze raz i będzie miał opinję gotową na jutro.

W zastosowaniu do Chicago, nowe ustawodawstwo stanowe umieszcza w ręku majora prawo wydawania i odbierania lokalnych licencyj trunkowych. Lokalna licencja jest ograniczona do detalistów. Wszyscy detaliści muszą mieć również stanowe licencje detaliczne, jednak licencja stanowa ma być wydawana automatycznie z licencją lokalną. W ten sam sposób, w wypadku odebrania licencji lokalnej, licencja stanowa automatycznie traci swoją moc.

Aldermani dotknięci prawem.

Prawo stanowe zabrania trustysom wioskowym, aldermanom, członkom wydziałów powiatowych i członkom komisji trunkowej posiadania inwestycyj kapitału lub zajmowania posad w detalicznych składach trunków, dystylarniach lub browarach. Dotknie to trzech aldermanów chicagoskich — Williama Pacelli'ego (warda 20), Jana J. Łagodnego (21sza warda) i Józefa P. Rostenkowskiego (32ga warda), — którzy mają do wyboru, albo zrezygnować z rady miejskiej, albo zlikwidować swoje interesy trunkowe. Ald. Pacelli ma mieć jakiś udział w sklepie detalicznym trunków w śródmieściu, ald. Rostenkowski w browarze White Eagle Co., a ald. Łagodny w browarze Gambrinus.

Bil przeprowadzony w legislaturze jest ustawodawstwem nadzwyczajnem, które nabrało mocy obowiązującej po otrzymaniu podpisu gub. Hornera, która to formalność została dopełniona wczoraj. W ten sposób nowe prawo obowiązuje w całej rozciągłości od dnia dzisiejszego.

$472,000 na wykonywanie.

W międzyczasie senat przeprowadził wczoraj trzy bile przeznaczające $472,000 na administrację stanowego prawa trunkowego podpisanego wczoraj przez gub. Hornera. Gubernator miał podpisać te bile dzisiaj rano.

Tylko 36 senatorów było obecnych wczoraj rano i przez pewien czas zdawało się, że trzy bile budżetowe mogą upaść. Dopiero późną nocą, liderzy administracji zdołali zmobilizować wymaganą większość dwóchtrzecich, czyli 34 głosy.

Jednem z najważniejszych zastrzeżeń prawa trunkowego — jest klauzula zabraniająca podawania trunków do picia przy kontuarach (barach). Trunki mają być podawane przez kelnerów do stołów. Dozwolone są tylko t. zw. „service bars", — gdzie trunki są nalewane i mieszane. Tylko w lokalach, których głównym interesem jest podawanie potraw, trunki mogą być podawane na kontuarach.

Zarobki Mleczarń Chicagoskich Wynoszą 25 Procent.

Sekretarz rolnictwa, Wallace, który przybył wczoraj do Chicago, aby wygłosić tu jeszcze jedną mowę w sprawie nieporozumień cen za mleko, przemawiając wczoraj w Madison, Wisc., oświadczył, że władze washingtońskie dokładnie są poinformowane o sytuacji mlecznej w kraju i wiedzą, gdzie leży prawdziwe zło, z którego powstają wielkie zaburzenia strajkowe i dlaczego konsumenci muszą płacić tak wygórowane ceny za mleko.

Sekr. Wallace twierdził, że wielkie firmy mleczarskie, sprzedające 90 procent mleka w Chicago, miały za ostatnie 5 lat przeciętnie 25.8 procent czystego dochodu rocznie, co jest o wiele więcej, aniżeli firmy mleczarskie powinny zarabiać.

Audytorzy federalni, twierdził dalej sekr. Wallace, przeglądając księgi dochodów firm mleczarskich różnych miast, — stwierdzili po odciągnięciu różnych „nieprzewidzianych rozchodów" i wygórowanych pensyj urzędników, że w St. Louis firmy mleczarskie zarabiały przeciętnie 14.6 procent, w Bostonie 22.5 procent, w Chicago 25.8 procent, a w Filadelfji najwięcej bo aż 30.8 procent.

— Cyfry te wykazują wyraźnie, dlaczego AAA władze washingtońskie porzuciły plan ustalania detalicznych cen sprzedaży mleka, postanawiając jedynie ustalić cenę za mleko, jaką firmy mleczarskie płacić powinny farmerom-mleczarzom— mówił sekr. Wallace.

Przedstawiciel rządu stwierdził również, że członkowie zarządów poszczególnych firm mleczarskich płacili sobie wielce wygórowane pensje i różne bonusy. Sekr. Wallace oświadczył w końcu, że w przyszłości program rządu w sprawie uregulowania sprzedaży mleka nie będzie mógł być zmieniony strajkami lub też groźbami wywołania strajków.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i ćwierć centa. Bondy 8-proc. $81.50; bondy 7-proc. $93.00; bondy 6-proc. $68.00.

PREZYDENT USTALA CENĘ ZŁOTA NA $35 UNCJA.

2-Miljardowy Fundusz Stabilizacyjny Działa.

Washington, 1 lutego. — Dolar amerykański jest teraz wart nieco więcej niż 59 centów w złocie.

Proklamacją podpisaną o godzinie 3:10 wczoraj po południu, Prezydent Roosevelt uskutecznił od dawna zapowiadaną dewaloryzację dolara głównie w celu sprowadzenia podwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby i ekspanzji przemysłu i handlu jako środków przywrócenia dobrobytu.

Prezydent proklamował zmniejszenie złotej zawartości dolara z 25.8 granów 90-tej próby, która była stałą ilością od stu lat, do 15 i 5-21 granów. Ta redukcja obniża złotą wartość dolara ze 100 do 59.06 centów.

Jest to pierwsza zmiana zawartości złota w dolarze od 28. czerwca, 1834, za rządów innego prezydenta demokratycznego, Andrew Jacksona,— kiedy ilość złota w dolarze zredukowano z 27 do 25.8 granów.

Prezydent działał wczoraj na mocy upoważnienia kongresowego do obniżenia wartości dolara do nie mniej jak 50 a nie więcej jak 60 centów.— Nowa wartość 59.06 centów nie jest z konieczności stała. Prezydent może zmieniać wartość tak często, jak uzna to za stosowne, w granicach pomiędzy 50 a 60 centów.

Dewaloryzacji dolara nikt zbytnio nie odczuje — przynajmniej na razie. Ciągle jeszcze w dolarze jest 100 centów, jakkolwiek w złocie warte są one tylko 59 procent tego, co były warte przez sto lat. Za dolara można będzie dzisiaj kupić tyle, co i wczoraj i na spłacenie długów trzeba będzie tyleż dolarów co wczoraj.

Zmiana jednak będzie się dawała odczuć stopniowo przez następne sześć miesięcy lub rok, jeżeli teorje doradców monetarnych Prezydenta Roosevelta się sprawdzą .Według tych teoryj, potanienie dolara podniesie stopniowo ceny artykułów pierwszej potrzeby. Producenci będą mieli większe zyski i będą mogli podnosić płace. Każdy będzie miał więcej pieniędzy i będzie mógł spłacić swoje długi. — Tą drogą Prezydent Roosevelt spodziewa się przywrócić dobrobyt.

W chwili kiedy prezydent wydawał swoją proklamację, — skarb miał w swojem posiadaniu złoto warte, przy pierwotnej wartości dolara $4,029,000,000, w tem $3,600,000,000 przejęte z banków rezerwy federalnej. Z chwilą, kiedy Prezydent zredukował wartość dolara w złocie do 59.06 centów, złoto w skarbie nabrało wartości $6,821,902,800. Z zysku, wynoszącego około $2,800,000,000, będzie utworzony fundusz stabilizacyjny $2,000,000,000, którego sekr. skarbu Morgenthau zacznie używać zaraz do kupowania i sprzedawania złota i waluty zagranicznej w celu utrzymania kontroli nad dolarem w handlu międzynarodowym.— Morgenthau rozpoczął swoje operacje oznajmieniem, że począwszy od dzisiaj będzie kupował, przez bank rezerwy federalnej w New Yorku, „wszelkie złoto" dostarczone do mennic federalnych po $35 za uncję. Statutowa cena złota wynosiła $20.67 za uncję, a ostatnio rząd płacił za nie po $34.45 za uncję.

Dillinger Poznany Jako Morderca Policjanta.

Prokurator Chce Go Posłać Na Stołek Elektryczny.

Crown Point, Ind., 1 lutego.— Dziesięć osób zebranych w biurze prokuratora Estilla z powiatu Lake (Indiana), spojrzały wczoraj na Johna Dillingera i zgodziły się, że „to jest człowiek, który zastrzelił policjanta Patryka O'Malley'a".

Dillinger, wróg publiczny Nr. 1 w Indiana, osławiony rabuś bankowy, cichym głosem powiedział, że świadkowie muszą się mylić, bowiem był we Florydzie 15 stycznia, kiedy bandyci, uciekający z banku First National w East Chicago z łupem $20,000 zabili policjanta.— Dillinger siedzi w aresztach powiatowych w Crown Point pod silną strażą.

Pomiędzy osobami, które poznały Dillingera jako rabusia i mordercę, byli urzędnicy obrabowanego banku i inni, którzy byli świadkami morderstwa. — Prok. Estill powiedział, że identyfikacja nie ulega najmniejszej wątpliwości i że każdy sąd ją uzna za dostateczną.

Opierając się na tych świadkach, prokuratorja spodziewa się posłać Dillingera na krzesło elektryczne, bowiem morderstwo podczas rabunku automatycznie pociąga za sobą w Inniana karę śmierci.

RZĄD OSTRZEGA PRZED GRAFTEM PRZY ROBOTACH PUBLICZNYCH.

Washington, 1 lutego. — Sekretarz spraw wewn. Ickes ostrzegł wczoraj stowarzyszenie kontraktorów w Ameryce przed próbowaniem graftu przy robotach publicznych, wskazując na akt oskarżenia przeciw wicegubernatorowi Kraschelowi z Iowa jako na przykład, co czeka tych, którzy chcą się tuczyć na pieniądzach rządowych.

Sekr. Ickes powiedział na konwencji kontraktorów, że wszelkie zmowy pomiędzy kontraktorami i urzędnikami publicznymi w sprawie kontraktów lub materjałów, dostawianie lichych materjałów, konspiracje w celu wyeliminowania konkurencji w ofertach, będą wykryte i ukarane. Administracja robót publicznych nie będzie uwzględniała żadnych ofert mających poparcie urzędników lub politykierów. Przykładem powinien być incydent z wicegub. Krashelem z Iowa, przeciw któremu, jako sekretarzowi stanowej administracji robót publicznych, wysunięto poważne zarzuty.

Z Instalacji Zarządu Kółka Lit-Dram. „Ognisko".

Imponująco wypadła instalacja nowego zarządu Kółka Lit. Dramat. Ognisko Nr. 2gi w Brighton Parku należącego do Związku Kółek, która odbywała się w czwartek dnia 25go stycznia w sali ob. I. Tomaszewskiego pnr. 4559 So. Richmond ul.

Program zagaiła p. Regina Wcisło, przewodnicząca, zapraszając w imieniu komitetu, instalacji na przewodniczącego p. B. Czerwińskiego, a gości i licznie zgromadzonych członków, do zajęcia miejsc przy stołach zastawionych smaczną kolacją, tak zwaną Plunket Dinner.

Po kolacji przewodniczący, pan Czerwiński zachęcał członków i członkinie do dalszej pracy dla dobra Kółka złożył „Ognisku" jaknajserdeczniejsze życzenia wytrwałej i owocnej pracy. Następnie przemówił były prezes Kółka „Ognisko" p. Józef S. Wcisło, życząc sukcesu i powodzenia, i serdecznie zachęcał młodzież, aby z obranym nowym zarządem pracowała z coraz większym zapałem i energją oraz wręczył młotek zrobiony specjalnie przez byłego wice-prezesa p. Fran. Olejniczaka nowemu prezesowi p. Józefowi W. Zdebskiemu.

Panny Sabina i Mieczysława Bielińskie uczennice p. E. Balun, nauczycielki muzyki, upiększyły tę uroczystość swą grą na fortepianie utworem „Impromptu Valse" — G. Bachmana, za co nagrodzono obie siostry burzą oklasków. Z kolei p. Sylwja Wcisło oddeklamowała z werwą piękny wiersz „Chłopak" Teofila Lenartowicza.

Pan E. Kozłowski, nauczyciel muzyki i znany skrzypek, przy akomp. p. E. Balun odegrał obertasa Wieniawskiego i Souvenir — Drdla za co też nagrodzono ich owacyjną burzą oklasków. Pan Jan E. Nikliborc, prezes Związku Kółek i członek Kółka „Ognisko", przemówił interesująco na temat pracy ideowej i przyjaźni koleżeńskiej w kółkach amatorskich, a na zakończenie złożył w imieniu Związku Kółek sympatycznemu zespołowi młodzieży serdeczne życzenia.

Grą na akordonie pianinie popisywał się pan Władysław Prochot, który odegrał „Maria" i „Tesoro Mio" za co spotkały go niemilknące oklaski.

Panny E. Balun i G. Turek odśpiewały duet „Pieśń Weselną" — ludową piosenkę, a zmuszone do ponownego występu odśpiewały „Pieśń Cygańską" Wilsona.

Przysięgę od nowego zarządu odebrał prezes Z. K. p. J. E. Nikloborc. Do nowego zarządu wchodzą: — Józef W. Zdebski, prezes; Pelagja Kocielska, wiceprezeska; Michał Strzelecki, wiceprezes; Helena D. Majewska, sekr. prot. i korespondentka; Stanisława Madej, sekretarka fin.; Dr. B. Gobczyński, skarbnik i Franciszek Olejniczak, marszałek. Finałem programu była mowa nowego prezesa Kółka „Ogniska", który zapewniał iż praca w „Ognisku" nadal będzie się rozwijać, gdyż nowo obrani urzędnicy z zapałem stają do pracy w roku 1934 nad rozwojem sprawy polskiej i ideowej. Prosił również aby ta uroczystość instalacyjna była dla członków i członkiń zapoczątkowaniem nowej ery. Po odśpiewaniu „Roty" — M. Konopnickiej puszczono się w tany do późnej godziny przy dźwiękach orkiestry p. Edwarda Frankowskiego.

Dzisiaj wieczorem odbędzie się miesięczne posiedzenie w sali ob. I. Tomaszewskiego pnr. 4559 S. Richmond ul. Uprasza się wszystkich członków i członkinie o liczne przybycie. Sprawy bardzo ważne do załatwienia.

Helena D. Majewska, sekr.

(Do sekretarki: Możemy umieszczać. Sprawozdania należy pisać na jednej stronie arkusza.—Redakcja).

JEZIORO W ŚRÓDMIEŚCIU WARSZAWY.

Warszawa, 1 lutego. — Olbrzymie jezioro, które — jak wiadomo — „znalazło się" w śródmieściu stolicy pod jednym z największych gmachów, stało się ośrodkiem zainteresowania całej stolicy.

Obecnie prowadzone są prace, mające na celu podniesienie powierzchni jeziora i urządzenia go tak, by mogło ono się stać terenem wspaniałych zabaw i olśniewających widowisk. Według pomiarów, dokonanych przez fachowców, jezioro zawiera aż pół miljona kwart czystej źródlanej wody.

W najbliższym czasie Warszawa będzie mogła przekonać się na własne oczy, czy szukając Wenecji i uciech weneckiego karnawału, nie potrzeba ani żmudnych starań o paszport zagraniczny ani kosztów na bilet kolejowy.

NOWY REKTOR MISJI POLSKIEJ.

Warszawa, 1 lutego. — Na miejsce prałata Łagody, który ustąpił ze stanowiska rektora Misji Polskiej we Francji, mianował J. E. Ks. Kardynał Prymas księdza dr. Witolda Paulusa, proboszcza parafji św. Trójcy w Poznaniu.

Nowy rektor, urodzony w r 1892 jest wybitnym orjentalistą. Studja uniwersyteckie odbywał w Rzymie, w Warszawie, w Palestynie i Stanach Zjedn. Jest doktorem Teologji św., a jako specjalista Starego Testamentu licencjatem Pisma św. ks. rektor Paulus odznacza się niezwykłą znajomością zagranicy, przebywał bowiem przez długie lata w różnych częściach świata. Ks. dr. Paulus obejmuje rektorał Misji Polskiej we Francji z dniem 1go lutego r. b.

Śmiertelna walka o kobietę.

Jersey City, N. J. — Aresztowano tu Johna Condona, lat 38, pod zarzutem morderstwa. — Oskarżono go o fatalne pobicie 60-letniego Franciszka Połowskiego, w bójce o kobietę.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Herat is the capital of Afghanistan			
2. Lake Ontario forms the northern boundary of New York state for an air line distance of 146 miles			
3. The Empire State building is in Albany, N. Y.			
4. Grant's tomb in New York City is 150 feet high and 90 feet square			
5. Oklahoma is the Choctaw word for "red people"			
6. The goldenrod is the state flower of New York			
7. Tr. is the abbreviation for transcript			
8. The water distance from San Francisco to Tacoma, Wash., is 300 statute miles			
9. James Couzens is U. S. senator from Illinois			
10. George White is governor of Ohio			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Aby Utrzymać Chóry Dziatwy.

Organizacje polskie czynią wysiłki aby utrzymać zrzeszenia polskie w największej spójni dla dobra polskości. W tych wysiłkach najcięższa praca jest zdana na te ważne placówki polskie jakiemi są towarzystwa śpiewacze. Zwłaszcza utrzymanie chórów dziatwy jest najważniejszym zadaniem śpiewaków, bez podtrzymywania których dotychczasowa ciężka praca naszej organizacji w niwecz się obróci.

Ażeby podtrzymać tę pracę i zebrać fundusz na tak ważną sprawę Okręgu IIgo Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce, którego siedziba jest w South Chicago, urządza bal, połączony z losowaniem, w sobotę, dnia 10go lutego, 1934 roku, o godzinie 8mej wieczorem, w sali Marquette Gardens, 83cia ulica i Marquette ave. w South Chicago.

Tego wieczora premjowane będzie $100 w gotówce.

Każdy kto pragnie nabyć bilety, może takowe otrzymać od członków chórów należących do Okręgu IIgo, a mianowicie: Chór Dembińskiego Nr. 2; w Kensington. Chór Dembińskiego Nr. 18 w South Chicago; Chór Lira, No. 80 w Kensington; Chór Chopina Nr. 122 w Gary, Indiana; Chór Modrzejewskiej, Nr. 136 na Bridgeporcie; Chór Moniuszki, Nr. 155 w Hegewisch; Chór Wolność, Nr. 158, w South Chicago; Chór Skłodowskiej, No. 161 w Brighton Park; Chór Paderewskiego, No. 166 w Indiana, Harbor, Indiana; Chór Laura, No. 173, w Indiana Harbor, Indiana; Chór św. Wojciecha, No. 187, w Whiting, Ind., i Chór Halina, No 192 w South Chicago

HALICK NA POSŁA STANOWEGO.

Otrzymał poparcie Centralnego Komitetu Demokratycznego.

Stanisław Halick, weteran, biorący czynny udział w pracy Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich „poleci" w kwietniu na posła do legislatury stanowej z 23go dystryktu senatorjalnego.

Poparcia Halickowi udzielił Centralny Komitet partji demokratycznej dzięki staraniom aldermana Józefa P. Rostenkowskiego, z 32ej wardy, który kandydaturę Halicka komitetowi temu przedstawił i polecił.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

ZE ZWIĄZKU POLSKICH KÓŁEK.

Siódmy sejm Związku Kółek. Na zaproszenie X. proboszcza Haigasa, z parafji św. Kazimierza, komitet przedsejmowy zadecydował urządzić następny sejm Związku Kółek w tejże parafji. Komitet przedsejmowy, z p. Bernardem Czerwińskim na czele, już od miesiąca pracuje nad tem, aby sejm siódmy był zachętą i bodźcem do prawdziwego rozwoju i postępu tej ideowej organizacji.

Dwa nowe zespoły wstępują do Związku. — Na ostatniem posiedzeniu delegatów zgłosiły się i zostały przyjęte do organizacji dwa nowe zespoły, a mianowicie: Kółko Dram. Przyszłość Polski, którego prezesem jest Feliks Raczkowski i Kółko Lit. Dram. im. Kościuszki, gdzie urząd prezesa piastuje p. Konstanty Nieman. Kółko Kościuszki otrzymał numer porządkowy 33, a Kółko Przyszłość Polski numer 34.

Szkoła tańców narodowych. Aby zasilić swą kasę szkoła tańców narodowych urządza w dniu 13go lutego na zakończenie karnawału połączone z wieczorkiem miłych niespodzianek. Miła ta zabawa odbędzie się w sali klubu Polonja, pnr. 1575 Milwaukee ave.

Wielką zabawę zapustną urządza Kółko Lit. Dram. im Zjednoczenia, we wtorek, dnia 13go lutego, w sali ob. Latki, pnr. 1368 W. Huron ul.

W sobotę, dnia 10go lutego Kółko Lit. Dram. Wolna Polska urządza zabawę „Sercową" w sali ob. Stefanka.

Dla informacji innych Kółek podaje się do wiadomości, że d. 21go kwietnia jest zajęty przez Kóło im. Ossolińskich na zabawę taneczną w sali ob. Stefanika.

Godni Naśladowania.

W tych dniach Tow. Pomocy Naukowej, które daje zapomogę niezamożnym uczniom i uczennicom, kształcącym się w naszych polskich wyższych szkołach, jakiemi są Wyższa Szkoła św. Trójcy i Akademja Najśw. Rodziny, otrzymało dwa datki, które mówią same za siebie.

Otóż przekaz na sumę $50 otrzymano od p. Józefa Kowalczyka, prezesa firmy Polish Grocers Baking Co., zaś $5 od pani Joanny Andrzejewskiej, kasjerki generalnej Związku Polek, jako osobista jej ofiara.

Nasze większe firmy winny iść za przykładem pana Kowalczyka, zaś urzędnicy i urzędniczki naszych polskich organizacyj za przykładem pani Andrzejewskiej, a będziemy mogli więcej zdziałać dla naszej nie zamożnej młodzieży polskiej, kształcącej się na chlubę społeczeństwa polskiego nie w obcych lecz w naszych własnych wyższych szkołach polskich. —

Woj. J. Danisch, prezes;
Józef J. Koszycki, sekr.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



Prokuratorja Znów Górą w Rozprawie z Rakieciarzami.

Sędzia Wszystkie Niemal Sprzeciwy Obrony Odrzucił.

Prokuratorja stanowa na rozprawie onegdajszej z 18-tu oskarżonymi rakieciarzami znów wygrała.

Odrzuciwszy wiele sprzeciwów obrony sędzia naczelny Filip P. Finnegan, w sądzie kryminalnym zezwolił prokuratorji na przedstawienie zeznań 41 współ-konspiratorów, spisanych przez stan, ale nie stawionych w stan oskarżenia przez ławę wielkoprzysięgłych.

Na żądanie obrony, prokurator Edwin J. Raber przedstawił sędziemu spis owych 41 świadków, przez których zeznania Raber ma nadzieję wykazać w sądzie, że podsądni jak Dr. Benjamin M. Squires z Uniwersytetu Chicago, alderman Oskar F. Nelson z 46tej wardy i adwokat Aaron Sapiro z Nowego Jorku, są winni konspiracji.

Na liście przedstawionej przez prokuratora znajdują się nie tylko urzędnicy unijni, ale także członkowie szajek gangsterów, jak Ludwik „The Louse" Clementi, Filip Mangano i Charles Fischetti. Capone jest głównym oskarżonym w tej sprawie, ale rząd nie chce się zgodzić na wypuszczenie go chwilowo z więzienia federalnego w Atlanta, Ga.

Obrońcy Floyd Thompson i Benedykt P. Short, wytężyli onegdaj wszystkie siły, aby nie dopuścić do powołania 41 świadków przez prokuratorję.

Wszystko Ma Swój Koniec, Więc i Mowy Księdza Coughlina Także Muszą Mieć Koniec.

Detroit, Mich., 1-go lutego Ks. Coughlin zapowiedział wczoraj, że „całe życie" nie będzie głosił mów z rozgłośni radjowej, bo „wszystko ma swój koniec", więc i jego mowy muszą się skończyć. Teraz, kiedy wielu bankierów znajduje się już w więzieniu i kiedy tym pozostałym rząd zabiera złoto — ks. Coughlin uważa, że część swej misji spełnił. Teraz kolej na drugą, a tą jest walka z komunizmem, wtedy dopiero zajmie się parafją i swojemi owieczkami. Podobno w Detroit jest bardziej rozwinięty ruch w kierunku komunizmu, niż w innych miastach.

Właściwie walkę z komunizmem zaczął ks. Coughlin 4 lata temu, wtedy, gdy wygłosił pierwszą mowę z rozgłośni radjowej. Dotąd walczył o gwałtowną reformę kapitalistycznego systemu, bo zreformowanie go, to jedna z najlepszych broni w walce z komunizmem.

Sądny dzień.

Podwyższe ujawnił w wywiadzie z reporterem clevelandzkiego pisma.

Zaś w regularnej swej mowie niedzielnej z rozgłośni radjowej ks. Coughlin głosił, że uchwalenie przez Senat bilu monetarnego prezydenta Roosevelta w sobotę, było „sądnym dniem" dla dotychczasowej ery, a „narodzinami" finansowej niezależności amerykańskiego narodu. Teraz, gdy Kongres dał prezydentowi prawo zająć złoto „najważniejszy środek użyteczności publicznej nie jest już więcej własnością jednostek, tylko jest ono własnością całego narodu. Wobec tego depresję należy uważać za minioną, można przywrócić ceny do tych z 1926 r. i podtrzymać je".

Lecz uchwalenie powyższego bilu nie utrwali dotychczasowych zdobyczy, jeśli nie będą wykonane następujące — cztery punkty:

1) Trzeba „oczyścić" system bankowy;

2) CWA i PWA należy kontynuować;

3) doprowadzić do dojrzałości i ukończenia rozwoju NRA i

4) zremonetaryzować srebro.

System bankowy trzeba w taki sposób oczyścić, by dobrobyt kraju nie był w przyszłości powierzany w ręce ludzi, którzy są odpowiedzialni za czyny ujawnione przez adwokata Ferdynanda Pecorę przed senackim komitetem bankowym. — „Bankowość opierająca się na zyskach za wszelką cenę" nie może mieć miejsca.

SEZ YOU Answers

1. False. Kabu. 2. True. 3. False. New York City 4. True. 5. True. 6. False. Of North Carolina. 7. False. Transpose. 8. False. 951 statute miles. 9. False. Michigan. 10. True.

MŁODE WINO „GLEICHSCHALTER".

Berlin. — Ku upamiętnieniu triumfów państwowości niemieckiej w duchu jedności narodowej i sprowadzenia wszystkiego do wspólnego mianownika, jakim jest potęga Niemiec, nowe wino wyprodukowane z zeszłorocznych zbiorów w Neustadt nad Haardt'em, otrzymało nazwę „Gleichschalter".

McFadden Nie Długo Cieszył Się Wolnością.

Poszukują Go Władze w Elkhorn, Wis.

Edward (Father Tom) Mc Fadden, członek szajki gangstera Touhy'ego, którego wypuszczon na wolność, gdy prokuratorja umorzyła oskarżenie przeciwko niemu na rozprawie o uprowadzenie Jana Factora, bawił na wolności nie długo, poczem znów go aresztowano.

Aresztowała go policja z biura prokuratora stanowego, gdy otrzymała od władz policyjnych w Elkhorn, Wis., zawiadomienie, że McFadden tam jest poządany za posiadanie ukrytej broni. Z Rogerem Touhy'm i innymi członkami notorycznej szajki McFadden aresztowany był w Elkhorn, dnia 19go lipca, po wypadku automobilowym, w którym wiózł mały arsenał.

McFadden od krewnych otrzymał w więzieniu powiatowem palto, a uwolniony udał się natychmiast do wyszynku znajdującego się dwa bloki od więzienia. Sierżant Patrick Mc Namara i detektyw Lorimer Hyde dowiedziawszy się o uwolnieniu tego „ptaszka", puścili się w pogoń za nim. Znaleźli go w wyszynku z kuflem piwa w ręce.

„Chodź z nami, Tomaszu," powiedział sierżant McNamara. „Czekają na ciebie w biurze."

„Dajcie mi chwilkę czasu na wypicie piwa", prosił McFadden.

Stało się jak sobie tego życzył, policjanci zaczekali, a gdy nektar znikł w ustach Mc Faddena zabrali gangstera tego z sobą do biura detektywów.

W sądzie kryminalnym, gdzie urzęduje sędzia M. Feinberg, w dalszym ciągu toczy się rozprawa z gangsterami. Prokuratorja oznajmiła także, że świadkowie tejże przeciwko trzem porywaczom już szkończyli swoje zeznania. Prokuratorja z gangsterami Roger Touhym, Albertem Katorem i Gus Schaeferem już się załatwiła. Oskarżeni oni są o uprowadzenie Jack Factora, zamożnego spekulatora, dla uzyskania okupu w wielkiej sumie.

Mimo rozpoznania McFaddena w sądzie jako członka szajki Touhy'ego, jednak nikt ze świadków gangstera tego na rozprawie nie identyfikował jako uprowadziciela Factora. — Dlatego prokuratorja prosiła sędziego o wypuszczenie Mc Faddena na wolność.

McFadden znajdował się pod opieką lekarską w szpitalu Oak Park, od dnia 29go czerwca do 9go lipca. Factora uprowadzono dnia 1go lipca, a wypuszczono na wolność po otrzymaniu okupu w sumie $70,000 dnia 12-go lipca. To udowodniło w sądzie, że McFadden udziału w tej zbrodni nie brał.

Obrońca oskarżonych, adwokat William Scott Stewart — wczoraj na rozprawie starał się udowodnić, że do uprowadzenia Factora przyczyniła się szajka Al Caponego, a nie jego klient, Roger Touhy.

Wydział Lokalnych Ulepszeń Zajął Się Budową Mostu na N. Ashland Av.

Przedstawi Radzie Miejskiej Odpowiedni Ordynans.

Inżynierzy Rady Lokalnych Ulepszeń zajęli się już przygotowaniem odpowiedniego ordynansu „jaki przedstawiony będzie następnie Radzie miejskiej do przyjęcia. Ordynans ten dotyczy budowy mostu nad rzeką Chicago, przy North Ashland avenue. Koszt budowy mostu tego wynosić ma $1,700,000. Nie całe $50,000 skolektuje zarząd miasta drogą specjalnego asesmentu od właścicieli realności przy ulicy wyżej wspomnianej, reszta wypłacona będzie z podatku gazolinowego.

Zarząd miasta zgłosił już swoje podanie prosząc rząd federalny o zezwolenie na pobudowanie mostu stałego kosztem $900,000, ale właściciele realności na North Ashland avenue, przez swoje organizacje ulepszeń przeciwko temu wystąpili. Domagają się mostu otwartego (bascule bridge), choć koszt tegoż będzie większy. Rada Ulepszeń zgodziła się z wywodami protestujących obywateli i teraz przygotowuje już ordynans, a budowa mostu na North Ashland avenue wkrótce się rozpocznie. Będzie to ukończeniem ulepszeń na rozszerzonej North Ashland avenue, a przyczyni się do otwarcia komunikacji tramwajowej w prostej linji pod wiaduktem kolei North-Western, przy Cortland ulicy.

Ogłaszajcie się w "Dzienniku Chicagoskim"

THE TUTTS By Crawford Young



Z Kolegjum Mundelein.

W zeszłym tygodniu dziekanka Mundelein kolegjum zezwoliła członkiniom Stow. Polskich Studentek na wykłady polskiej literatury i historji w języku angielskim. Zatem panny: Janina Kuźba, Sabina Slarzyńska, Henryka Mańkówna, Letycja Kalisz i Ramona Menczyńska podjęły się szczerze tego zadania opowiadając ciekawe wydarzenie z podróży odbytej w czasie zwiedzania kraju ojczystego oraz zaznajamiając uczennice amerykańskie z literaturą i historją polską. Wynik wykładów tych okazał się bardzo skuteczny, gdyż spotęgowały one ciekawość i zainteresowanie Amerykanek.

Członkinie Stow. Polskich Studentek wykazują więc, że umieją działać i być czynnemi. Grono kółka tego powiększyło się ostatnio o jedną uczennicę a mianowicie pannę Genowefę Kruzel. Obecnie zamierzają one wstąpić również na kursa wykładów polskich w Northwestern Uniwersytecie.

W zeszłą niedzielę Studentki Polskie z Mundelein Kolegjum spędziły przyjemnie wieczór cały w Allerton hotelu na zabawie towarzyskiej urządzonej staraniem Stow. Polskich Studentów z Loyola uniwersytetu, którzy się zorganizowali za inicjatywą studentek polskich.

Wielki Bal Morski.

Już w tę sobotę, dnia 4go lutego, o godzinie 8 wieczorem, odbędzie się wielki Bal Morski, urządzony staraniem Centrali Ligi Morskiej i Rzecznej w sali Klubu Polonia, mieszczącym się pnr. 1575 Milwaukee ave. — Członkinie komitetu zabawy zapraszają zatem uprzejmie Polonję o wzięcie jak najliczniejszego udziału w tej zabawie.

Mary Pickford jedzie do Moskwy.

New York. — Mary Pickford wyjeżdża w lipcu do Moskwy, gdzie wystąpi w dźwiękowcu nakręcanym przez wytwórnię Paramount.



ŁADNA DOMOWA SUKIENKA.
Anne Adams Modełko 1532.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40, 42. Na wielkość 16 potrzeba 3⅜ jarda 38 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.
Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicago, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.
KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportwoych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

Wielkość ....

....
Imię i Nazwisko

....
Adres

Miasto ....

Stan ....

Gingham w Kratę.



Deszczownik ten jest zrobiony z ginghamowego materjału w niebiesko-białe kratki.

Dwaj Radziwiłłowie w Związku Polek.

W niedzielę, dnia 4go lutego r. 1934, odegrana będzie sztuka Belcikiewicz, pt. „Dwaj Radziwiłłowie" w sali Związku Polek pnr. 1309 Ashland ave., o godzinie 7:30 wieczorem, przez studentów z Klubu Polskiego w Tuley High School. Komitet robi wszelkie starania, ażeby zabawić gości.

Reżyserem owej sztuki jest p. M. Wagner i A. Buzik. Suflerką jest M. Łossin. Udział w sztuce tej biorą następujące osoby: B. Bednarczyk, F. Frankowska, H. Pucińska E. Andrews, H. Szczesny, F. Sulewski, A. Juraszek, A. Boguciński, C. Rossoliński, W. Jagiełło, M. Lewandowski, J. Gdowski, H. Kolasa, J. Groszkiewicz, Kozimor, M. Zmigradzka, R. Tomaszek, E. Lebowski, A. Lutka, E. Iwański.

Po przedstawieniu zabawa taneczna, przy doborowej orkiestrze.

*

Tydzień temu Klub Polski miał wybory na przyszłe półrocze. Do zarządu zatem wchodzą: F. Sulewski, prezes; A. Baguciński, wiceprezes; M. Łossin, wiceprezeska; R. Puchalska, sekr. prot.; M. Jeżewicz, kasjer; B. Kościńska, marszałkini.

DLA BLONDYNKI.



Te dwukawałkowe pyżamy do spania są zrobione z białej krepy z modnym okryciem ramion, miękkim paskiem i zawiniętym kołnierzem.

Wystawa Dwóch Oper w Chicago Stadium.



JOHN CHARLES THOMAS

Peoples Opera Company rozpoczyna wystawę dwóch oper w Chicago Stadium, dnia 10go lutego pod kierownictwem Jacquesa Samossouda. John Charles Thomas, amerykański baryton międzynarodowej sławy wystąpi w operze „I Pagliacci" — wykonując główną rolę Tonia; Anne Roselle, amerykańska primadonna, węgierskiego pochodzenia, wystąpi w tej samej operze jako Nedda z Carmellą Ponselle, mezzo sopranistką, siostrą sopranostki metropolitańskiej Rosy Ponselle.

Z Thomasem i Roselle w „I Pagliacci" weźmie również udział tenor, Giuseppe Radaelli, występując w roli Pagliacco Canio. Odznaczył się on pomyślnemi występami tak w Ameryce jak też i za granicą pod kierownictwem sławnego Toscanini.

Mario Fiorella wystąpi w roli Silvio, a Carlo Hatvary uzupełni wspaniałą tę operę występując w roli klauna.

W „Cavalleria Rusticana" oprócz Carmella Ponselle wystąpi tenor Pasquale Ferrera w roli Turridu. Frederic Jencks jako Alfio, Mari Barova jako Lola a Ocie Higgins jako Mama Lucia. Podczas wystawienia opery „I. Pagliacci" przedstawiciele operowej kompanji spodziewają się, że 18,000 miejsc w Chicago Stadium będą z łatwością wypełnione. Technicznym dyrektorem operowej kompanji jest Harry Beatty, a scenicznym dyrektorem jest Bernard Cantor.

Nowy Kodeks Federalny Zniżył Cenę Mleka o 10c.

Farmerzy Otrzymają Po $1.75 Za Sto Funtów.

Nowy kodeks dla miasta Chicago w sprawie mleka oddano onegdaj do przyjęcia i zatwierdzenia w Waszyngtonie, mocą którego to kodeksu każdy farmer otrzyma za 100 funtów mleka po $1.75, jak donosi Pure Milk Association. Znaczy to, że każdy farmer otrzyma o 10 centów mniej aniżeli przewidywała nowa ugoda arbitracyjna mleczarzy chicagoskich, do której doprowadził niedawno zakończony strajk.

Nowy kodeks federalny dalej zmniejszył terytorjum, w którym farmerzy mogą być licencjonowani do sprzedaży mleka chicagowianom. W przyszłości wolno będzie mleko skupować od farmerów znajdujących się 35 mil wokoło miasta Chicago.

W dodatku, jak twierdzi Adolf M. Krahl, asystent Don N. Geyera, sekretarza - manażera Pure Milk Association, dystrybutorzy będą zmuszeni do 15 lutego złożyć kaucję, aby zapewnić regularną wypłatę miesięczną farmerom.

„Obrońca Ludu" organem Polaków w Conn.

Hartford, Conn. — Na zebraniu w Domu Narodowym, w obecności 70 delegatów, — mec. Monkiewicz został obrany prezesem Związku Zjedn. Polaków w Connecticut.— Tygodnik „Obrońca Ludu" będzie urzędowym organem związku.

Ślubny Strój Dla Wdowy.



Taka popołudniowa suknia zrobiona z bronzowego materjału zwanego "rosalba" w kombinacji z morelowym kolorem, jest zupełnie odpowiednią dla wdowy w dzień jej ślubu.

Obiad Na Jutro.

Zupa Cebulowa.
Śledzie z Kartoflami.
Ryż z Włoską Kapustą.
Szarlotka Pomarańczowo-Bananowa.
Herbata.

Śledzie z Kartoflami.

Trzy duże śledzie wymoczyć, oczyścić i pokrajać w dzwonka. Ugotować małych kartofli, obrać i pokrajać w plasterki. Wziąć szerki półmisek i ułożyć na nim rzędami na przemian śledzie i kartofle tak, aby po brzegach były kartofle, czyli cztery rzędy kartofli i trzy rzędy śledzi. Plasterki kartofli układać należy w ten sposób, aby jeden na drugi zachodziły, dzwonka śledzi zaś jedno obok drugiego, aby formowały całe ryby. Wszystko to polać oliwą, a kartofle posypać usiekanym drobno szczypiorkiem lub pietruszką zieloną.

Ryż z Włoską Kapustą.

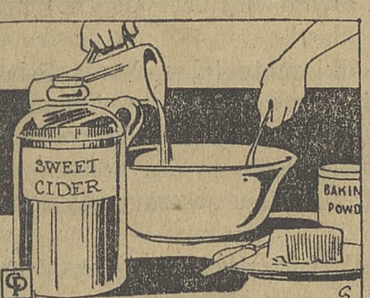
Ryż ugotować na sypko, osobno małą główkę włoskiej kapusty. W rądlu wysmarowanym i wysypanym tartym chlebem lub bułką układa się warstwami ryż i listki kapusty, polewając wysmażoną słoniną z cebulką. Napełniony rądel wstawia się na pół godziny do pieca.

Szarlotka Pomarańczowo-Bananowa.

1 paczkę cytrynowej żelatyny,
1 garnuszek kipiącej wody,
1 garnuszek soku z miękiszem (pulp) pomarańczowym,
4 banany,
2 łyżki soku cytrynowego,
24 biszkopty (lady fingers),
½ garnuszka orzechów lub makaroników.

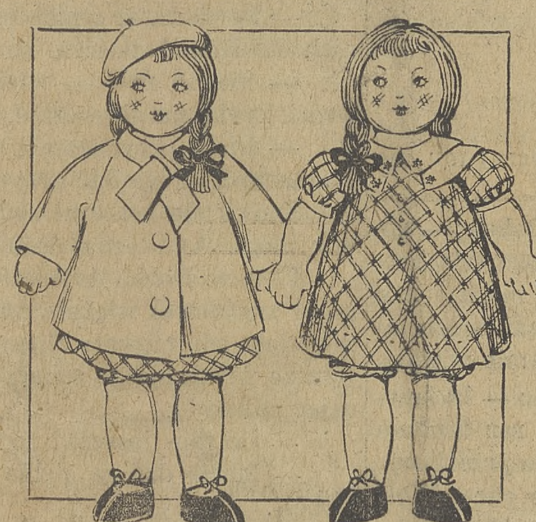
Żelatynę rozpuścić w gorącej wodzie. Do tego dodać zawartość wyciśniętej pomarańczy i zostawić na boku aż zgęstnieje. Następnie poobierać banany, oczyścić z żyłek, pokrajać na plasterki i skropić sokiem cytrynowym. Później zawinąć w to połowę żelatynowej mieszaniny, a pozostałą część żelatyny ubijać aż stanie się lekka i pulchna. Naczynie szklane wyłożyć biszkoptami przełożyć mieszaniną bananową, a później ubitą żelatyną, posypać orzechami i postawić w zimne miejsce aby zastygła.

RADA PRAKTYCZNA.



Aby placki smażone na żelaznem specjalnem naczyniu zwanem „griddle" były odmienne, można użyć zamiast czystej wody taką samą ilość soku jabłecznikowego.

HOUSEHOLD ARTS



ZRÓBCIE TE ŁADNE LALKI.

W modełku 5012 znajdziecie wzór lalki, modełka na sukienkę, czapeczkę i płaszczyk, wszelkie instrukcje i ilość materji do zrobienia tej lalki, ubrania i włosy. Cena modełka 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.
Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No.......... (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

MISTYCZNO-FANTASTYCZNE WZORY.

Na mojem okienku rankiem ostrej zimy,
Chcę czytać „pisane" kształty, formy, kwiaty,
Myślę: jak my „fantazji" tej być pozwolimy
Bez znaczenia—w wieku postępu, oświaty.
Że też się nie znajdzie żaden mędrzec w świecie,
Żeby mógł odczytać wzór mistycznej ręki—
Która istnieć musi, dzieła tego przecie,
Gdy tak rzeźbić może fantazyjne wdzięki.
Myślę, gdym wpatrzona w zamrożone szyby,
W których mnóstwo wzorów, srebrnych świecidełek,
Jakie tam są listki, pół-gwiazdki cud niby,
Kształt kłosów, kwiatków i motylka skrzydełek.
Tam się znajdzie okiem i swemi myślami,
Jakby duchy święte—nieskalane w bieli,
Zrywały się w górę swojemi skrzydłami,
Jakby na tych szybach był tam świat anieli.
Lub jest zwierciadło świata mistycznego,
Którego wizje kreślą ręce Boże?
By chwalić w tem Boga, tak niepojętego,
Gdy czego nasz rozum, już pojąć nie może.
Niejeden z was powie: To natury złuda,
Takie sobie tam mróz fantazje tworzy—
A Ja, Bogu przyznam — że to Boże cuda,
Że wilgoć wraz z mrozem pełnią rozkaz Boży.

ANIELA MIKUŁÓWNA.

Sławny „Monte Carlo" Balet Rozpoczyna Swe Występy.

Dnia 16go lutego rozpoczyna swe występy, „Monte Carlo Balet Russe" w Andytorium teatrze. Chicago będzie miało sposobność zobaczyć po raz pierwszy po 18tu latach przerwy wielki balet o tradycji rosyjskiej.

Kompanja ta jest jedną z największych w Europie grup baletowych, która w 1916 roku podróżowała po Ameryce z Serge Diaghilevem na czele. Obecna grupa baletowa składa się z 64 tancerek i tancerzy, w której repertuarze znajduje się 22 balety klasyczne i modernistyczne. Kierownikiem tej kompanji jest pułkownik Vasily de Basil.

Pułkownik De Basil zorganizował swoją kompanję w 1930 roku w Monte Carlo po śmierci wielkiego mistrza Diaghileva. Leonide Massine, Serge Grigoriev, Leon Woizkowsky. Alexandra Danilova i David Lichine stanowili pierwsze siły artystyczne w chwili rozpoczęcia nowej grupy.

W 1930 roku De Basil miał już wszystko przygotowane do rozpoczęcia „Monte Carlo" symfonji tańców, muzyki, sztuki i dramatu. Wszystkie baletowe widowiska są oparte na treści muzycznej Tchajkowskiego, Straussa, Boccheriniego i innych. Ze świata sztuki malarskiej przyczynili się natominast następujący: André Derain, Raoulf Dufy, Joan Miro, Andre Massen, Christian Berard i hrabia Etienne de Beamont.

De Basil wprowadził do baletu około tuzina gwiazd baletowych, podczas gdy Diaghilev miał zwyczaj wprowadzania tylko dwie artystki we wszystkich niemal przedstawieniach baletowych.

Podczas występu w Chicago tancerki baletu urządzą dziewięć przedstawień, z których dwa będą popołudniowe. Po tygodniowym występie w Chicago nastąpi cztero tygodniowy występ baletu tego w New Yorku, 20 w Londynie w Arhambra i cały sezon w Paryżu.

Leonide Massine jest dramatycznym geniuszem kompanji, autorem przynajmniej sześciu baletów w repertuarze, jednym z najgłówniejszych tancerzy oraz najlepszym choreografem.

Amerykański Strój.



Szydełkowany żakiet średniej długości i bluzka w zielonego koloru, a spódnica, pasek i krawatka są zrobione z kratkowanego materjału wełnianego.

Rut Slenczyńska Otrzymała Chrzest Św.

San Francisco, Cal., 1 lutego. — Rut Julja Ślenczyńska, 9-letnia pianistka światowej sławy, została ochrzczona w wierze katolickiej.

Ceremonji Chrztu św. dokonał O. Oliver A. Welsh w starym kościele N. P. Marji 16. stycznia, w dzień po dziewiątej rocznicy urodzin młodziutkiej artystki. Rodzicami chrzestnymi „cudownego dziecka" był Richard M. Tobin, bankier z San Francisco i jego żona.



BARDZO OMIENNY FASON SUKIENKI.
Modełko 417.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40, 42 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 3¼ jarda 39 calowej materji i ⅝ jarda 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.
Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicago, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.
KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

Wielkość ....

....
Imię i Nazwisko

....
Adres

Miasto ....

Stan ....

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Sprawozdanie Dystryktu Sanitarnego.

Głosny nasz dystrykt sanitarny opublikował sprawozdanie finansowe za rok ub., z którego to sprawozdania nie widać, żeby dystrykt miał deficyt. Jest to niewątpliwie bardzo dziwne dzisiaj, kiedy wszystkie samorządy zbankrutowały, ale w danym razie stało się to niezawodnie dlatego, że dystrykt sanitarny większych robót nie prowadził. Poprostu wegetował.

Widać to zresztą ze spisu personalu zatrudnionego. Dawnemi czasy lista płatnicza, względnie listy płatnicze dystryktu sanitarnego dochodziły do sześciu i więcej stron ośmioszpaltowej gazety. Dzisiaj narachowaliśmy tylko trzy, co niezawodnie świadczy wymownie o istnieniu depresji a najbardziej dowodzi lęku przed opinją publiczną a może nawet śledztwem w razie, gdyby rozrzutna gospodarka rzucała się w oczy.

Mamy wrażenie, iż nawet obecna lista mogłaby być skrócona jeszcze bardziej w imię oszczędności.

Przeglądając to sprawozdanie, mimowoli pytaliśmy, czemu niema zwyczaju publikowania takich właśnie sprawozdań wszystkich samorządów i ich departamentów. Rozumiemy, że byłoby to wielce ambarasujące dla politykierów, ale za to byłby to znakomity środek przeciw rabunkowej gospodarce samorządów i niewątpliwie uzdrowiłby w znacznej mierze dzisiejsze stosunki w polityce.

Rozumiemy dobrze, że to tylko nasze pobożne życzenie, gdyż politykierzy na to się nie zgodzą. Może się jednak zdarzyć ambitny politykier, który z tego życzenia pobożnego mógłby zrobić sobie hasło politykierskie, mógłby je wypisać na swoim sztandarze i z nim pójść w bój o zdobycie żłobu. A może przyjęłoby się ono na złość nawet temu, kto je użył dla zdobycia głosów, a który nie wierzył w praktyczność hasła.

Pakt Polsko-Niemiecki.

Podpisując deklarację berlińską, „rząd polski i rząd niemiecki obrały jako punkt wyjścia zasadę, że utrzymanie i stabilizacja pokoju między ich krajami stanowią istotny warunek pokoju ogólnego w Europie".

Ten punkt winni sobie przeczytać parę razy ci wszyscy, któ rzy gorszyli się korespondencjami amerykańskiemi, donoszącemi o chmurach wojennych w „korytarzu", bo dziś rząd polski jak i rząd niemiecki stwierdzają oficjalnie, że chmury takie istniały i że istniały do ostatniej chwili i że mogły one zawisnąć nad całą Europą, w przeciwnym razie ani Berlin ani Warszawa nie mówiłyby, że utrzymanie pokoju między Polską i Niemcami jest warunkiem ogólnego pokoju w Europie.

Co zatem winni byli korespondenci amerykańscy ,gdy donosili o tem, do czego dzisiaj przyznaje się oficjalnie Warszawa i Berlin?

Polska i Niemcy stwierdziły w deklaracji, że posiadane przez nie zobowiązania międzynarodowe nie przeszkadzają pokojowemu rozwojowi stosunków polsko-niemieckich, ani też nie sprzeciwiają się podpisaniu obecnego paktu.

To oświadczenie wnieść powinno znaczne uspokojenie do umysłów w Niemczech i w Polsce, albowiem mówi ono wyraźnie, że „nie taki djabeł straszny jak go malują". Niemcy mogą sobie dzisiaj powiedzieć, że Polska najwidoczniej nie znajduje się z nikim w zmowie przeciwko Berlinowi, a Polska znów może okazywać więcej zaufania do zagranicznej polityki Berlina. Dlatego pakt powinien sprawić znaczne odprężenie w stosunkach politycznych polsko-niemieckich.

„Rząd polski i niemiecki oświadczają, że mają zamiar porozumiewać się bezpośrednio co do wszystkich problemów, dotyczących ich wzajemnych stosunków".

Ten punkt deklaracji uważają Niemcy za wielką wygraną, albowiem widzą w nim delikatne przyzwolenie Polski na stanowisko Berlina wobec Ligi Narodów, którą Niemcy opuściły. — Poco Niemcom Liga, skoro mogą bezpośrednio umawiać się z Polską i wszystkie problemy rozwiązywać przy pomocy środków pokojowych, na które obie strony przyrzekły się zgodzić uprzednio?

Jeżeli punkt ten stanowi wielką wygraną Niemców, to należy spytać, czy Polska także tu wygrała, czy też zrobiła ustępstwo, które ją może drogo kosztować?

Zauważyć trzeba, że Polska zawsze była wielką entuzjastką Ligi Narodów, więc trudno przypuścić, żeby nagle ochłodła do tego aeropagu międzynarodowego. To też wolno wnosić, że tu Polska zrobiła Niemcom znaczne ustępstwo, poprostu ofiarę, gdy zgodziła się pertraktować z Niemcami nie w Lidze lecz bezpośrednio. Może to była miła zemsta Polski za usiłowania Mussoliniego stworzenia ligi w Lidze w taki sposób, żeby liga Mussoliniego składała się tylko z Anglji, Francji, Niemiec no i Włoch. Plan nie znalazł poparcia w Europie, ale pokazał dobitnie, jakie nastawienie myślowe istniało u niektórych mężów stanu. Dlatego może Polska wybrała pakt berliński jako środek porozumiewania się z Niemcami, czując się w ten sposób daleko bezpieczniejszą.

Ludzie Sowieckiego Jutra.

Z dużym, jak zwykle, aplombem święciła niedawno Moskwa piętnastolecie „Komsomołu", t. j. związku sowieckiej młodzieży komunistycznej. Stare pokolenie bolszewików wymiera. Związek obejmuje około 4 miljony ludzi. Są to kadry bolszewickiej przyszłości, ludzie sowieckiego jutra, którzy zadecydują o tem, czem być może i czem będzie Rosja dzisiejsza.

Dostęp do „Komsomołu" nie jest otwarty dla wszystkich. Gromadzą się tam wyłącznie „dzieci proletarjatu", dla potomków dawnej inteligencji rosyjskiej i dla dzieci tak zwanych „kułaków", wstęp do tego związku jest zamknięty. To uprzywilejowanie, to poczucie wielkiego celu rozwijania i obrony rewolucji budzi w komsomolcach dumę elity oraz pewnego rodzaju pogardę dla niesowieckiego otoczenia i dla „kapitalistycznej" ludzkości. Karmią się oni wielkiemi sukcesami „techniki rosyjskiej", szkoła, enuncja rządowa, prasa wrzuca im do mózgu „cyfry", „plany", opisy bajecznego rozwoju budownictwa socjalistycznego, zawrotne w specjalnem oświetleniu obrazy Magnitogorsków, Dnieprostrojów i całego szeregu „planów" i kolosalnych pomysłów konstrukcyjnych. Wszystko to w umysłach młodych, niemających najmniejszego pojęcia o tem, co się właściwie dzieje na szerokim świecie, wytwarza duży entuzjazm rewolucyjny, a właściwie narodowy, którego pierwszy jest tylko przykrywką. W tej formie „rewolucyjnej" nacjonalizm rosyjski odradza się w pokoleniu młodzieży komunistycznej coraz wyraźniej, a dopomagają temu sekcesy dyplomatyczne Moskwy, uznanie przez świat kapitalistyczny rządu sowieckiego, co uważa się za przejaw siły Rosji „rewolucyjnej" i za dowód słabości „gnijącego" Zachodu, jako twierdzy kapitalizmu i wszelkich związanych z nim „przesądów burżuazyjnych"...

Cała organizacja „Komsomołu" przesiąknięta jest nastrojem militarnym, psychologją oczekiwania wojny i przygotowania się do wojny. W jubileuszowych numerach pism komsomolskich znajdujemy deklarację:

— Z młodym entuzjazmem połączymy energję z wytrwałością. Dyscyplinę i zorganizowany ład uczynimy faktycznym stylem naszej roboty, z bojowym hazardem owładniemy szczytami techniki wojennej... Uzbrojony „Komsomoł", miljony Woroszyłowych strzelców, lotników i tankistów, czerwonych marynarzy i artylerzystów, bacznie wsłuchujących się w pańskie (Woroszyłowa) rozkazy będą bez błędu (bezoszczyboczno) uderzać na wroga".

Zaopatrzona szczodrze w środki materjalne, korzystająca z najwyższych przywilejów, armja czerwona, ma w wielomiljonowych szeregach komsomolców kadry, przejęte szczerym, niekłamanym entuzjazmem. Służbę wojskową uważa komsomolec nie za ciężar, lecz za honor, oblany obficie sosem pomyślności materjalnej.

Wychowanie bolszewickie i cały bieg życia Rosji współczesnej przerodziło umysłowe, duchowe, uczuciowe nawet wnętrze pokolenia ,które po wojnie lub w czasie wojny na świat przyszło i o przeszłości realnego pojęcia nie ma, oglądając ją w krzywem przezroczu po bolszewicku spreparowanego zwierciadła.

Ta młodzież zmilitaryzowana, przejęta bałwochwalczą czcią dla ,techniki" i „amerykanizmu", wychowana bez Boga i w głębokiej pogardzie dla „przesądów burżuazyjnej" rodziny i moralności płciowej, ta młodzież z umysłem nastrojonym wyłącznie ku celom ziemsko-materjalnym nie ma nic wspólnego z typami powieści Turgenjewa, Gonczarowa, a nawet Dostojewskiego. Typy w rodzaju gonczarowskiego Obłomowa, lub turgeniewskiego Rudina, typy inteligentów subtelnych i zagłębionych w samoanalizie, są w dzisiejszej Rosji sowieckiej ,wśród jej młodzieży powojennej nie do pomyślenia. Wychowana wśród nędzy powszechnej, nawykła do oglądania cierpień i krwi, sugerowana stale do walki o zwycięstwo roboty budownictwa socjalistycznego nie ma ona poprostu sposobności do kultywowania myśli i uczuć subtelnych i całem swem jestestwem, całą potęgą swych pragnień i nadziei pogrążona jest w robocie praktycznej.

Starzy bolszewicy jeszcze wieku swego dożywają, jeszcze władzę w swojem ręku dzierżą i losami Rosji samowładnie kierują. Bądź co bądź są oni z przeszłością przedwojenną, wbrew swojej woli duchowo do pewnego stopnia związani. „Pamiętają" i ta pamięć w pewnej mierze ich herostratowe czyny zabarwia. Młodzież komsomolska jest zupełnie od tych wpływów przeszłości wolna i w sądach swych o niej wyłącznie tylko przez bolszewicki elementarz wychowawczy kierowana. Czem będą, co Rosji dadzą ci ludzie sowieckiego jutra?...

PRZETRZYMAMY.

Tak wiele rzeczy dziś wszystkich nas ziębi,
Niejeden wietrzy już początek dramy,
A mimo wszystko czuję w serca głębi.
Przetrzymamy!

I tę niezgodę, z twarzą złą i ciemną,
I te zamknięte przed wieloma ramy,
I tę nieufność do siebie wzajemną,
Przetrzymamy!

I tę ogólną ciasnotę pieniędzy,
Która zacieśnia co dzień życia ramy
I widmo trosk i zły koszmar nędzy.
Przetrzymamy!

I owych wrogów tak licznych naokół,
Którzy czyhają, by ze skalnej jamy
Spaść na ofiarę swoją tak jak sokół—
Przetrzymamy!

Jest w nas Polakach siła niespożyta,
Tak jak Twardowski, piekłu się nie damy,
Zanim nam znowu złoty wiek zaświta—
Przetrzymamy!

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Z CUDZEJ GRZĘDY

KURJER POLSKI W MILWAUKEE, WIS., 29.-I.—

„Jak świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem" — mówi polskie przysłowie, — które nieraz było dowiedzione, a najnowszy dowód mamy w liście otrzymanym ostatnio przez kongresmana Cannon'a w Washingtonie od pewnego obywatela niemieckiego pochodzenia w Milwaukee.

Oryginał tego listu, od niejakiego Carl'a Mueller'a, nadesłał Kurjerowi kongresman Cannon dla wykazania, jaką nienawiścią pałają Niemcy do Polaków.

Na liście tym nalepiony jest wycinek wiadomości z dziennika angielskiego w Milwaukee o wniesionej przez kongresmana Cannon'a poprawce do bilu naturalizacyjnego, aby wszyscy weterani armji polskiej we Francji (Hallerczycy), którzy nie są obywatelami, zostali automatycznie naturalizowani.

W liście swoim Mueller pisze:

„Jak wnioskuję z powyższej wiadomości, dostałeś się pan w poważną pułapkę polityczną. Wierzę, że pańska karjera polityczna jest już na ukończeniu.

„My Amerykanie niemieckiego pochodzenia w Milwaukee i w stanie Wisconsin wkrótce zaczniemy kampanję w celu usunięcia Polaków z życia publicznego w stanie Wisconsin i to samo prawdopodobnie będziemy musieli zrobić z panem. Mową swą w Milwaukee kilka miesięcy temu o tem, że Polacy nie są dostatecznie reprezentowani na ławach przysięgłych również zraziłeś sobie pan tysiące obywateli niemiecko - amerykańskich.

Pozdrawiam i zarazem żegnam Pana.

Więzienie Na Usługach Kryminalistów.

(Nowy Świat w New Yorku).

W naszym tutaj New Yorku, dzieją się rzeczy, które z pewnością dadzą doskonałych kilka przynajmniej tematów dla autorów i producentów filmowych.

Jest np. na Welfare Island (ślicznie nazywa się „Wyspą Dobra Społecznego"), wielkie więzienie, w którem odbywają swe kary różni przestępcy.

Pewnego pięknego dnia, nowy komisarz więzienny miasta New Yorku p. MacCormick, wiedziony ciekawością, zapragnął zobaczyć na własne oczy ten „przybytek ludzkiej nędzy".

I oto co on tam dojrzał jest właśnie świetnym tematem do najbardziej sensacyjnego kryminalnego romansu filmowego.

Ciekawy komisarz stwierdził, że więzienie na Welfare Island, właściwie przez pomyłkę chyba nazywało się dotąd więzieniem.

Bowiem zastał tam cele urządzone jak prawdziwe apartamenty hotelowe, napoje, drogie papierosy i cygara, i regularny szmugiel rozmaitych przedmiotów użytku codziennego, nie wyłączając narkotyków.

Zarząd nad tem więzieniem sprawował nie gospodarz mianowany przez ojców miasta, niejaki McCann, ale oddani mu w opiekę pupilkowie. Głównym „bossem" był znany kryminalista . Rao, który ażeby ująć trosk oficjalnemu zarządcy, znakomicie zorganizował całe życie więzienne z pomocą kolegów „gangsterów".

I oto p. McCormick zobaczył, jak to jeden z tego szanownego grona trzymał u siebie w „apartamencie" psa policyjnego, broniącego go od wszelkiej napaści . Zobaczył jak inny „gangster" hodował gołębie pocztowe dla przenoszenia narkotyków i potrzebnej korespondencji. Zobaczył tyle ciekawości, że...

Naturalnie Komisarz McCormick „wycofał" z obiegu wardena McCann'a. Pozbawieni zaś „drobnych" przyjemności życiowych „gansterzy" będą mogli teraz wspominać złote czasy i śpiewać piosenki o „raju utraconym".

W tem samem więzieniu na Welfare Island, są przestępcy, którzy nie należą do wysokiej kasty uprzywilejowanych kryminalistów i nie mając środków, nie korzystali z żadnych ulg i przywilejów. Są tam ludzie prawdziwie nieszczęśliwi, którym los nie przyniósł szczęścia.

Lecz „gansterzy", jeżeli już stała się „omyłka", że znaleźli się w więzieniu, ci pod protekcją korupcyjnej organizacji politycznej, kpili sobie ze sprawiedliwości, siedząc za kratami.

Jakże tutaj można było mówić o tępieniu zbrodni!

Jedna Waluta Dla Świata.

(Nowy Świat w New Yorku).

Generalny Konsul Czechosłowacji, dr. Jarosław Nowak, rzuca projekt utworzenia nowej złotej jednostki monetarnej dla całego świata, opartej na systemie metrycznym.

Powiada on, że dla handlu światowego, jaki rozwinął się w ostatnich dwudziestu latach, powinna być utworzona stała oraz trwała miara cen, któraby była jednakowa dla wszystkich monet w świecie, usługi, czynności i artykułów codziennej potrzeby.

Proponuje on ustanowienie, na mocy międzynarodowej ugody, stałą i trwałą jednostkę monetarną, taką jaką została ustanowiona do innych miar, jak stopa, metr, kilogram, siła konia mechanicznego, kilowat i kilocykl. Tą jednostką monetarną mierzonoby wszystko jednakowo tak dziś, jak i za dziesięć czy więcej lat. Usunęłoby to spekulacje pieniężne, inflacje i deflacje, ipt.

Nie jest to projekt oryginalny. Już były podobne i przedtem. O walucie jednakowej marzą twórcy planów Zjednoczonej Europy. O pieniądzu mierzonym mechanicznie jak elektrycz ność, mówili inni, ale jakże daleko od projektów do ich urzeczywistnienia!

Poradnik Dobrego Zdrowia

WODA I MYDŁO JAKO ZASADNICZE ŚRODKI PIELĘGNOWANIA SKÓRY.

(Dokończenie)

Dla celów leczniczych stosujemy kąpiele zasadowe lub lekko kwaśne, albo kąpiele z dodatkiem środków leczniczych, jak nadmanganianu potasu, siarki itp., jak również podnosimy ciepłotę wody użytej do całych lub częściowych kąpieli i to nawet znacznie, do 104 st. F.

W przypadkach, w których woda może wywierać niekorzystny wpływ na powłoki skórne, a to przedewszystkiem z powodu jej znacznej wrażliwości lub zmian zapalnych — stosujemy kąpiele osłaniające z żelatyny, mąki lub otrąb. Dodatków tych, np. mąki lub otrąb nie należy bezpośrednio wsypywać do wody, opadną bowiem na dno i nie osiągniemy pożądanego działania. Mąkę (w ilości 1go funta) należy nasamprzód rozrobić w ciepłej wodzie, następnie po dodaniu wody zagotować aż utworzy się półpłynna, kleista masa, którą rozprowadzamy powoli w wodzie kąpielowej. Otręby zaś należy przez 30 minut gotować w woreczku, w naczyniu z wodą, następnie zawartość naczynia wlać do wody, a woreczek z otrębami również umieścić pod powierzchnią wody.

Tusze, tak ogólne jak i miejscowe — działają oczyszczająco na skórę — jednakże wywierają większy wpływ na ustrój ze względu na dołączające się mechaniczne działanie, zależnie od siły uderzenia strumienia wody (miesienie). Działanie tuszu zawisło również i od ciepłoty wody.

Mydło.

Oczyszczanie powierzchni skó ry ułatwia stosowanie piany my dlanej. Odpowiednie użycie mydła na daną skórę ma doniosłe znaczenie — niestosowne bowiem użycie mydeł może przynieść dużo szkody. Użyte do fabrykacji mydła zasady mogą wpływać w nadmiarze drażniąco, zwłaszcza na podatną skórę. Mydło więc musi być w czasie wyrobu dobrze oczyszczone z produktów ubocznych, gliceryny, rozmaitych zanieczyszczeń i sztucznych dodatków (fałszowanie mydła). Mydło nie może zawierać nadmiaru zasad, czego niestety niezawsze przestrzega się w przemyśle mydlarskim. W czasie fabrykacji mydła powinno się oznaczyć dokładnie chwilę nasycania masy kwasami tłuszczowemi. Na tej zasadzie wprowadzono do lecznictwa dermatologicznego tak zw. mydła lecznicze przetłuszczone, które po wysyceniu kwasami tłuszczowemi otrzymują jeszcze nadmiar tłuszczu. Zasadniczo prawidłowa skóra znosi dobrze nawet częste zmydlania, skóra natomiast nieprawidłowa wymaga osobniczego postępowania.

Postulaty, których wymagamy od dobrych mydeł, odnoszą się przedewszystkiem do t. zw. mydeł toaletowych. Rozdzielanie mydeł na droższe i tańsze, a więc rzekomo na dobre i gorsze, niezawsze jest zgodne z rzeczywistością. Cena bowiem mydła zależy zazwyczaj od czynników najzupełniej obojętnych od pielęgnowania i higjeny skóry, to jest od zużytego pachnidła, barwnego a krzykliwego opakowania i reklamy fabrykanta. Mydło nie powinno wysuszać skóry, czyniąc ją przez to chropowatą; mydło takie zawiera zbyt wiele wolnego ługu. — Mydło powinno się dobrze pienić, a przechowywane przez czas dłuższy, nie ulegać kruszeniu.

Prof. Dr. F. Water.

Józef Ignacy Kraszewski

HISTORJA PRAWDZIWA

O Petrku Właście

Opowiadanie Historyczne z XII. Wieku

(Ciąg dalszy).

V.

Stare to, ale święte prawdy słowo, że ludzie się nieszczęściami próbują, jako kruszce ogniem. Co próchnem jest błyszczącem, to spłonie i w popiół się nikczemny obróci, bo złotem było, wypłynie strumieniem złocistym.

Niedarmo Dobek, gdy się na zgubę Petrka zasadzał i pochwycić go zamierzał, wprzódy starostę Rogera chciał ująć, wiedząc, iż mężem był umysłu nieustraszonego, woli żelaznej, której nic złamać nie zdoła. Niedarmo, gdy oślepionego Petrka puszczono z więzienia, dając mu syna za przewodnika i towarzysza, Rogera starostę nie uwolniono i trzymano pod kluczem.

W ciemnicy, w której siedział z synem Petrkowym, Roger cieszył młodzieńca osłabłego i męstwo mu swe wlewał. Od pierwszej chwili, kiedy mu usta zakneblowano, aż do ostatniej, gdy sam jeden pozostał między czterema murami, odwaga w nim rosła i potężniała. Otuchę miał jakąś, której źródła sam nie znał: płynęła ona z tajemniczych głębin duszy, i każdy dzień mnożył ją, nie ujmował.

Starostą będąc i sędzią, Roger znał tu wszystkich i wszyscy go do najmniejszego pacholika na grodzie znali. Nie miłowano go tak, jak Petrka, który hojną dłonią jednał sobie ludzi, ale pan był sprawiedliwy, nieokrutny, woli nieugiętej, gdy domierzał zakon, nie dając się kupić ani płaczem, ani groźbą. Szanowano go więc i litowali mu się ludzie, nawet gdy się do więzienia dostał i popadł w niełaskę u pana.

Stróż sam nosił mu po cichu wieści, o tem, co się działo. Wiedział starosta, że oślepiono i okaleczono Petrka, rwał włosy z żalu, płacząc, ale coś mu mówiło, iż straszna pomsta spotka prześladowców. Siedział tak w ciemnicy, niewiele dbając o siebie. Winy mu żadnej nie mogli zadać, krom, że był Petrka znienawidzonego przyjacielem.

Drugiego dnia otworzyły się drzwi. Dobek z dwoma przybocznymi sługami, sam się obawiając do więzienia iść, wszedł powoli i ostrożnie się rozglądając.

Na widok jego Roger, na łożu swem spoczywający, ani się podniósł, ni poruszył.

— No, starosta Rogerze — odezwał się wchodzący — jam tu do was posłany przez pana; słuchajcie mnie pilno i uważnie. O waszą idzie skórę. Ja tam złego wam nie życzę. Ocalcie się, gdy możecie. Z waszym Petrkiem rzecz na wieki skończona. Zabrano mu wszystko, co miał, ale nie znaleziono wszystkiego. Skarby przecie miał wielkie, to wiedzą wszyscy. W domu była ich część tylko, reszta zakopana, albo skryta. Nikt o tem nie może lepiej wiedzieć nad was.

— A wy myślicie, że gdybym wiedział, tobym wam wydał? — zapytał Roger.

— Musielibyście to uczynić.

— Ani pod gardłem! — zawołał starosta.

— Ja to nie z siebie mówię — rzekł Dobek.

— A choćby mi to i sam książę powiadał, inaczej mu nie odrzeknę — odezwał się więzień.

— Książę nietylko to rzekł — ciągnął dalej Dobek — ale gdy mnie tu posyłał, mówił mi: znam Rogera, mąż jest szlachetny i rozumu wielkiego. Powiedzcie mu ode mnie, niech już o Petrku myśleć zaprzestanie, bo ten na wieki przepadł, niech mi służy wiernie. Wyniosę go wysoko i nadam mu ziemie wielkie.

— Tak rzekł pan? — odezwał się Roger chłodno — łaskawszy więc jest na mnie, niż zasługuję, bo ja komu raz druhem a sługą był, temu do zgonu druhem a sługą być nie przestanę. Co jego spotka, mnie też. Szczęścia bez niego nie chcę. Wolę pójść żebrać z Petrkiem, niż od księcia wziąć najwyższe dostojeństwa. Służby żadnej nie chcę, winy na sobie nie czuję. Puśćcie mnie, nie żądam więcej nic.

Dobek się śmiać począł.

— A któż to tak głupi, żeby molossy na siebie puszczał z łańcucha?

Roger się odwrócił ku ścianie, jakby już dłużej mówić nie chciał.

— Starosto — dodał posłany — dobrze ci życzę, a źle będę zmuszony uczynić.

— Czyń co chcesz — rzekł krótko Roger.

Na zamku czekała nań księżna, a gdy powróciwszy o swej rozmowie z Rogerem powiadać zaczął, łajała go:

— Niezdarne chłopisko, do niczego! — wołała — Idź mu powiedz, że na gardle karany będzie! Co za człek jest, aby się śmiał nam opierać.

Dobek poszedł raz drugi.

Władysław, który przy tem stał milczący, oburzył się na żonę.

— Dosyć już tych krwawych spraw — rzekł — niemi sobie nieprzyjacioły czynimy. Roger nie winien nic. Strzymam go tylko.

— A skarby Petrkowe? — wtrąciła Agnieszka. — Mało ci to ich potrzeba na wojnę? Skądże weźmiesz?

Wszczynał się spór między księżną a mężem, gdy Dobek wrócił, ale z głową opuszczoną, zniechęcony.

— Cóż ten człek? — spytała Agnieszka.

— Co? Mówi, aby go wiedziono na stracenie — rzekł Dobek.

— A ja go tracić nie dam — zawołał książę.

— Cóż mówi o skarbach Petrkowych? — odezwała się pani.

— Powiada, iż o nich nie wie i dodaje: chcecie, abym się o nich dowiedział, puśćcie mnie, pójdę szukać.

— Puścić, nie! — wtrącił sam książę — przepadnie i nie wróci. Zycia mu nie wezmę, ale nie puszczę.

— Niech przynajmniej okup da — odezwała się księżna. — Naznaczyć, ile ma dać grzywien, a potem nich z lichem idzie!

Znowu się potoczył spór długi o okup i grzywny. Władysław uległ. Agnieszka naznaczyło liczbę.

Posłano Dobka do więzienia po raz trzeci. Za każdym razem poseł znajdował więźnia śmielszym, tak, że zuchwalstwo jego niepojęte odejmowało Niemcowi śmiałość i odwagę. Gdy po raz jeszcze wchodzącego zobaczył Roger, podniósł się na łożu, spierając na łokciu.

— Co tam jeszcze? co? — zawołał szydersko.

— Macie dać za siebie okup: pięćset grzywien — rzekł Dobek.

— I pięciu nie mam! — śmiejąc się, odezwał starosta. — Com miał, toście wy sami we dworku owej nocy zagrabili. Ale dla pieniędzy sobie skóry zdzierać nie dam; przeto postaram się o okup, ino puśćcie mnie... W lochu go nie znajdę. Mam rodzinę i przyjaciół.

— Chyba dziesięciu znajdziecie, co za was ręczyć staną— rzekł Dobek.

— Zaręczy i dwudziestu, gdy będzie potrzeba — mówił Roger. — Dajcie tylko znać ks. Janikowi.

Tak nareszcie skończyły się układy, bo starosta dłużej mówić już nie chciał; ze wzgardą prawie obchodząc się z posłem, odjął mu też ochotę i śmiałość i Dobek rad był skończyć z nim co rychlej.

Oboje księstwo pobytem we Wrocławiu znużeni byli, chciano powracać do Krakowa dla pilnych spraw około wojny, a tu Roger jeden ich trzymał. Książę kapelana swojego wyprawił do ks. Janika.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KORNEL MAKUSZYŃSKI

SŁOŃCE W HERBIE

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy).

Pojął Bolski dokładnie, rozpoznał z wprawą doskonałą, że gdyby można złożyć w jedno miłość wszystkich kobiet, które spotkał w życiu, byłby to dopiero okruch i mizerna cząstka tej miłości, którą rozbudził i rozpętał w sercu tej dziewczyny... z testamentu.

Patrzył w tę miłość wzrokiem szczerze zdumionym, jak człowiek z duszą czułą patrzy na pyszny wschód słońca, lub na tęczową obręcz. Olśnił go jakiś, niewidzialny dotąd blask i przez chwilę całego go przepoił. Sam sobie przypatrywał się w sobie w zdumieniu, oczarował się sam sobą i przez chwilę był jak gdyby w zachwyceniu, dobrem i pełnem słodyczy, kiedy po raz pierwszy ustami przywarł do jej ust.

I znowu kostniejący jego, epikurejski spokój zaląkł się na jeden moment; bał się, by to wzruszenie, które na niego padło, jak czasem pada pieszczotliwy blask, nie zawładnęło nim, by go nie wytrąciło z kolei wytycznej, równej, bez zakrętów, bez wykrotów i przepaści; bał się, by na jego niebo, niebieskie niebieskim, zmarzłym, milczącym chłodem, pęd krwi nie przywiał chmur, pełnych burzy i pędów, lotów, szumu i błyskawic. Bał się miłości żywej, pachnącej burzą, wiosną, ziemią, co wońiami bucha, jak kadzielnica, rozśpiewanej i z krzykiem w niebo lecącej, by gwiazdy rwać na wieniec.

Miał chwilę wzruszenia, lecz niech to minie.

Ma dla tej biednej, szarej, niebieskookiej dziewczyny jakąś „słabość," jaką się ma dla mizernych w pokorze swojej, ślicznych przydrożnych kwiatów. Lecz kwiaty niech będą pokorne i niech nie patrzą rozkochanym, tęskniącym wzrokiem w gwiazdy. One są dla dusz skrzydlatych, co mają skrzydła potężne, dla orłów, nie dla gołębi. A ta Jadzia, to jak gołąb; cichy gołąb z pod polskiej strzechy, ptak, z którego nie można nawet wycisnąć rymu. Załatwił więc z nią szybko rachunki poetyckie, ślicznym, dzwoniącym wierszem zapłaciwszy za pocałunek. To dość, aż nadto. Lecz jej nie pozwoli podejść bliżej, aż ku sercu, bo ani nie jest sentymentalny, ani nie lubi sielanek, w których łezki ciche, serdeczne i kryształowe, zastępują pisarskie znaki. Tego się przeląkł najbardziej i myślał nad tem długo. Najlepiej i najrozsądniej byłoby ofiarować pannie bukiet polnych kwiatów, wziąć od niej wytarty, złoty krzyżyk, taki „po matce," schować go do kieszonki kamizelki i pójść za dziewiątą górę, odwracając się czasem, by machnąć na pożegnanie kilkakrotnie białą chustką. To byłoby w stylu panienki, któraby kiedyś mówiła córkom spłodzonym uczciwie z nauczycielem ludowym, — „kochał mnie kiedyś wielki poeta; kiedy odchodził na zawsze, wyjął chustkę, mokrą od łez..." Żal mu jednak było odejść.

Myślał o tej całej miłosnej awanturze wesoło, i wciąż mu tej wesołości było za mało, wedle metody, że rzeczy ośmieszone przestają być święte. Przygotował wesołość tę na wszelki wypadek. Ten wypadek mógł zdarzyć, że się w nim roztkliwi ta jakaś bryłka, którą zapomniał nieopatrznie wyjąć z serca i rzucić ją razem z grudką ziemi, w otwarty grób pułkownikowy, lub ją dać Rajdzie do zbioru wszystkich minerałów. Czuł, że w nim, jak drzazga tkwi coś, co nie jest jego, ciało obce, przemocą w niego wszczepione, co czyha na chwilę sposobną, na godzinę osłabiającego wszystko mroku, na chwilę wzruszenia i roztkliwień, by się rozróść w nim, jak bujny chwast, opleść mu ljanami serce i spętać duszę. Postanowił tedy być czujnym i nie dać do siebie przystępu wszystkiemu, co się nie zapowie głośno i rozumnie, co się nie objawi trwogą i kształtem. Odejść nie chciał.

Jest w tej dziewczynie coś, co go zaciekawia; jest to rzadka odmiana motyla i rzadka odmiana kwiatu. W gołębiej jej prostocie jest przytem coś, co w cywilizowanym świecie zapewne wzbudziłoby dreszcz zaciekawienia. Znudzony sabaryta, któremu się przejadło już niebo i piekło, zbrodnia i cnota, otworzyłby zapewne jedno oko i spojrzałby na to zamorskie dziwo, do niczego niepodobne.

Trzeba tedy spojrzeć zbliska jednem okiem, ostrożnie, by przerażona taka anielica, spadła z obłoków, nie dostała spazmów. Spazmy są rzeczą nudną.

Powie jej, że ją kocha, bo ją na swój sposób kocha.

Bolski uśmiechnął się sam do siebie.

A on ją za to nagrodzi nie tym jedynym pocałunkiem, „pachnącym jak słońce," śmiesznym i poczciwym pocałunkiem, jak gdyby się całowały dwa kwiaty, które wiatr ku sobie nagiął. Otoczy ją obłokiem, uprzędzonym z najpiękniejszych słów, oszołomi tysiącem woni i wtedy ją nauczy tajemnicy pocałunku, który jest tak samo jak wino i jak krew. Nie będą jak dwa gołębie, które wyszyte czerwoną nicią na ręczniku, całują się dzióbkami, — bo ją przygnie ku sobie, tym gwałtownym ruchem silnych ramion, który jest prawie i w miarę brutalny, zagasi jej wzrok, jednem, nagłem, rozbłyśniętem uderzeniem swoich oczu, które zapali na tę chwilę, potem, patrząc z pod powiek, czy biedactwo nie mdleje ze zbytku nieznanych wzruszeń, — zmiażdży jej usta wargami, nabrzmiałemi od krwi. Całował tak tysiąc razy i oszołomił tysiąc razy. Uczyni to jeszcze raz... Może się w niej wtedy duszyczka anielska rozpali, krzyknie spazmem i może wtedy narodzi się z tej gołębicy kobieta—mądra, nie mdlejąca, rozumiejąca rozkosz, bez tragedji sponiewieranego anielstwa, spokojna, nie słuchająca podszeptów lirycznych tęsknot i taka, której można powiedzieć jednego dnia: „jest mi niezmiernie przykro, lecz sam dzisiaj będę ucztował w Walhalli..." Byleby się wszystko odbyło spokojnie, spokojnie, spokojnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

JASTRZĘBIE ARMJI.



Grupa samolotów strzeleckich armji, z Langley Field, Va., szybuje ponad Miami, Fla., po skoku wykonanym z szybkością 200 mil na godzinę. (Klisza Int. News).

PIKE'S PEAK OR BUST—1934



Opozycja w Polsce Nie Cieszy Się z Paktu z Niemcami.

PRZYPOMINA NIEMIECKIE POWIEDZENIE O „ŚWISTKU PAPIERU".

Warszawa. — (Telegram nowojorskiego Kurjera Narodowego) 1 lutego. — Przypominając słowa wypowiedziane w 1914 roku przez kanclerza Bettman-Hollweg'a, iż traktaty międzynarodowe mogą być uważane za „świstek papieru", prasa opozycji narodowej ostro krytykuje ostatnie posunięcie dyplomatyczne ministra Beck'a.

Rokowania prowadzone były pod osobistem kierownictwem marsz. Piłsudskiego, który dawał dyrektywy min. Beck'owi. W Berlinie rozmowy przeprowadzał poseł R. P. Józef Lipski a uzgodnienia z Mussolinim dokonał ambasador R. P. Dr. Afred Wysocki, który przed mianowaniem na placówkę rzymską reprezentował Polskę przez szereg lat w Berlinie.

Polityka, która doprowadziła do podpisania układu spotkała się niedawno temu ze zjadliwą krytyką b. posła R. P. w Berlinie Romana Knoll'a. Jest to o tyle charakterystyczne dla panujących stosunków, że p. Knoll zajmował w dniach przewrotu Majowego posterunek męża zaufania marsz. Piłsudskiego jako „Komisarz dla spraw zagranicznych przy armji".

Oświadczenie uspokajające ustępującego francuskiego min. spraw zagranicznych Paul-Boncour'a, nie przesądza ustosunkowanie się przyszłego rządu Francji. Elementy, które wywróciły rząd Chautemps'a a więc nacjonaliści oraz skrajna lewica, nie należą do przyjaciół reżymu marsz. Piłsudskiego. Wypowiedzenie się Paryża oczekiwane jest tutaj z niecierpliwością.

INSULL POZOSTANIE W GRECJI JESZCZE 10 DNI.

Ateny, Grecja, 1 lutego. — Na polecenie lekarzy rząd grecki wydał zezwolenie, na podstawie którego Samuel Insull, b. magnat chicagoski, będzie mógł pozostać w Grecji jeszcze 10 dni. Lekarze twierdzą, że Insull ma cukrową chorobę, lecz stan jego nie jest groźny.

Z Parafji ŚŚ. Pięciu Braci Polaków i Męczenników w Brighton Park

W najbliższą niedzielę w sali parafjalnej śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, w południu o godzinie 3ej dla dzieci a wieczorem o 7:30 dla starszych, odbędzie się przedstawienie, w którem wezmą udział uczniowie wyższej szkoły św. Trójcy. Dochód z przedstawienia przeznaczony na konto pensji dla czcigodnych Sióstr Franciszkanek, nauczycielek miejscowych.

W niedzielę, dnia 18go lutego, rozpocznie się w parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników misja św. Parafjanie powinni korzystać z tego nawiedzenia Bożego, przez regularne uczęszczanie na nabożeństwa i nauki misyjne, oraz przez odprawienie spowiedzi wielkanocnej i w Komunji św. pojednanie się z Bogiem. Po karteczki do spowiedzi wielkanocnej należy się bezzwłocznie zgłaszać do urzędu parafjanego, podczas godzin biurowych.

Z czwartku na piątek w nocy ubiegłego tygodnia, jacyś młodzi zakradli się do kręgielni parafjalnej, skąd zabrali tytoń, piwo i nieco gotówki pieniężnej. Rodzice uważajcie na swych synów i baczcie pilnie, gdzie się wasi synowie obracają.

W nadchodzącą sobotę, o godzinie 10ej rano, w kościele śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, odbędzie się ślub p. Wojciecha Zielińskiego, zam. pnr. 4603 So. Whipple ul., z panną Władysławą Czachor, zam. pnr. 4642 So. Whipple ul.

Odbył się wczoraj rano z kościoła śś. Pięciu Braci Polaków i Męcz- pogrzeb śp. Juljanny Urbańskiej, która przy zgonie lat 59, która zmarła po krótkiej chorobie. Orszak żałobny wyruszył z zakładu pogrzebowego p. F. C. Patki, Po odprawionych ceremonjach liturgicznych, zwłoki zmarłej złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego.

Członkinie Bractwa Dziewic Różańcowych przystąpią w przyszłą niedzielę do Komunji św. na Mszy św. o godzinie 7ej rano. Natomiast członkinie Bratwa Dzieci Marji i członkowie Tow. Imienia Jezus. Oddział chłopców szkolnych, na Mszy św. o godzinie 8ej rano. Do spowiedzi przyjdą w sobotę.

Tow. Podhalan, skupiające się przy parafji tutejszej, obchodzić będzie piątą rocznicę swego założenia i z tej okazji odprawiona zostanie Msza św. na intencję towarzystwa w niedzielę, dnia 11go lutego, o godzinie 12ej w południe.

Dedykacja armat wojennych która to uroczystość urządza Posterunek Brighton Park, nr.

Jutro Posiedzenie Klubu Ojców.

Klub Ojców przy Kolegjum św. Stanisława Kostki, zapowiada instalację nowego zarządu, która się odbędzie już w najbliższy piątek, dnia 2go lutego, w sali gimnastycznej im. X. Gordona, przy Haddon ave., począwszy o godzinie 7:30 wieczorem. Prócz instalacji wykonany zostanie wpaniały program, którego atrakcją będą studenci z Wyższej Szkoły im. Arcybiskupa Webera. Pozatem Ojcowie Klubu, będą mogli z pełną swobodą, delektować się piwem i innym nektarem a dla przyjemności będą cygara. — Wszyscy członkowie Klubu Ojców są jak najuprzejmiej proszeni o przybycie. Nowi członkowie będą również mile widziani.

Ważne Dla Alumnów Kolegjum Św. Stanisława Kostki.

Jutro w piątek wieczorem, dnia 2-go lutego, w sali gimnastycznej Gordon Gym, odbędzie się przedroczne posiedzenie St. Alumnów Kolegjum św. Stanisława Kostki. Główną czynnością na programie, to wybór nowego zarządu.

Wobec tego, że już pół roku minęło od czasu ostatniego posiedzenia, spodziewać się należy, iż alumni szczelnie wypełnią salę zgromadzenia. Ucieszny i zajmujący, jak zwykle, program jest stałą rękojmią przyjemnych godzin w ognisku stowarzyszenia.

Notorycznego bandytę Dillingera sprowadzono ze stanu Arizona do Indiana aeroplanem. Przez całą podróż przy boku bandyty policja pełniła straż „honorową", aby się Dillingerowi coś po drodze nie przytrafiło. Na wszystkich polach lotniczych, gdzie aeroplan lądował, stały komitety recepcyjne policji, a kiedy zaprowadzono Dillingera do restauracji, to przy drzwiach, w oknach i wewnątrz stała policja na straży, pilnując, aby Dillinger spożył posiłek w spokoju. Słowem, Dillingera transportowano jak samego króla. Wątpimy, czy Insull, kiedy powróci do Ameryki, otrzyma tak liczną asystę policji i czy kraj odda mu tyle „honorów", ile otrzymał i otrzyma jeszcze Dillinger.

Pakt pończoszniczy podpisany.

Washington. — W biurach NRA., urzędnicy unji pończoszniczej, przedstawiciele fabrykantów i członkowie narodowego wydziału pracy podpisali kontrakt — usuwający groźbę strajku 30,000 robotników i dający całemu przemysłowi nową umowę.

1,494,000 samochodów sprzedano w 1933.

Detroit. — Na zasadzie sprawozdań z 43 głównych stanów obliczono, że w ub. roku sprzedano w Stanach Zjednoczonych 1,494,000 samochodów. Komercjonalnych aut sprzedano 245,000.

15 Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich, odbędzie się dnia 20 maja. Odpowiedni komitet poczynił już wstępne przygotowania, a dalsze są w toku.

*

W jutrzejszą uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej, poświęcenie gromnic według przyjętego zwyczaju odbędzie się w kościele śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników na Mszy św. o godzinie 8ej rano. W sobotę, w dzień św. Błażeja, patrona od bólu gardła, księża udzielać będą wiernym błogosławieństwa gardła, na wszystkich Mszach św.

*

Państwo Andrzej i Antonina Maciej obchodzić będą w najbliższą niedzielę 23cią rocznicę swego ślubu i z tej okazji na Mszy św. podziękują Bogu za łaski z prośbą o dalsze.

*

Parafja tutejsza została zaszczyconą przez zamianowanie panny Heleny Wojtedkiej. delegatką do Głównego Zarządu Legjonu Miłosierdzia. Panna Wojtecka jest zaliczana do dzielnych pracowniczek w przedsięwzięciach parafjalnych. Jest ona członkinią chóru parafjalnego i Bractwa Dziewic Różańcowych.

Przy Torcie Obchodziła Dziatwa Rocznicę Urodzin Prezydenta.



W szkole Spaulding około 900 okaleczonych dzieci obchodziło rocznicę urodzin Prezydenta Roosevelta przy torcie, jaki przedstawia wyżej podana rycina. Z lewej ku prawej stronie są: Mickey Walezal, Donald Spears, Lilian Chicome i Billy Moriarity. Tort dziatwie podarował naczelny woźny sądu mucypalnego Al. Horan.

Sankey, Notoryczny Porywacz, Aresztowany.

W Czasie Swej "Karjery" Zdołał Wymusić $72,000 Od Swych Ofiar.

Trzej policjanci chicagoscy Tomasz E. Curtin, John M. Lynch i Edward J. Donovan, weszli wczoraj po południu do zakładu fryzjerskiego pnr. 4823 N. Damen ave., gdzie aresztowali notorycznego porywacza, poszukiwanego od dłuższego czasu przez policję w całym kraju, Verne Sankey'a.

Pozostawiając Donovana przy drzwiach, Curtin i Lynch, dobywszy rewolwerów podeszli do krzesła fryzjerskiego, na którem leżał gotowy do golenia porywacz. Przyłożywszy lufy rewolwerów do boków Sankey'a Lynch zawołał:

— Nie waż się poruszyć z miejsca, bo zginiesz. Wiemy kim jesteś. Jesteś Verne Sankey i jesteś aresztowany."

Sankey zrobił ruch, jak gdyby chciał się podnieść z krzesła i udać zdziwienie, lecz zorjentował się wczas i pozostał bez ruchu, czekając na dalsze rozkazy policjantów.

Sankeya zaprowadzono następnie do tylnego pokoju fryzjerni, gdzie zrewidowano kieszenie, w których znaleziono kilka pigułek trucizny.

— Tak, to jest trucizna — powiedział Sankey, który się już przyznał policjantom iż jest owym porywaczem, którego szukano w kraju. „Miałem zawsze ze sobą truciznę, gdyż wolałem się wpierw otruć, aniżeli dać się wziąć żywcem policji."

Sankey posiada farmę w So. Dakota obciążoną hipotekami. Powiedział on policji, że chciał spłacić dług i dlatego postanowił zdobyć potrzebne pieniądze przy pomocy porywania zamożnych mieszkańców.

Sankey przyznał się, iż porwał Charlesa Boettchera II z Denver i za wypuszczenie go na wolność otrzymał $60,000, jak również Haskella Bohna z St. Paul, Minn., za uwolnienie którego otrzymał $12,000. Sankey zaprzeczył jednak, iż brał udział w porwaniu i zamordowaniu synka pp. Lindberghów, w 1932 roku.

Rodzina Boettchera przeznaczyła $9,000 nagrody za pochwycenie Sankeya.

Zebrania i Posiedzenia.

Dzisiaj posiedzenie Tow. „Oświata", Gr. 1086 Z. N. P.

Posiedzenie Tow. „Oświata", Grupa 1086 Z. N. P., odbędzie się dzisiaj wieczorem w sali parku „Kościuszko" przy Diversey ave. i Crawford. Zebranie to będzie nadzwyczaj ważne, gdyż omawiane będą nietylko sprawy bieżące, ale także i kwestja 25-letniej rocznicy naszej grupy, przypadająca w tym roku. Po posiedzeniu będzie kawa i ciasta, a wieczór zostanie następnie urozmaicony zabawą wróżenia. Wszystkie członkinie proszone są o przybycie, a także zaproszenie swych przyjaciółek, aby jak największe grono mogło wziąć udział w wieczorku po posiedzeniu. Początek o godzinie 8mej wieczorem. — Helena Dybko, sekr. prot.

*

Dzisiaj posiedzenie Centrali P. I. O. C.

Dzisiaj wieczorem, odbędzie się posiedzenie Centrali Polskich Ideowych organizacyj w Chicago w lokalu tejże p. nr. 1213 Milwaukee ave. Sprawy są ważne do załatwienia, a więc też uprasza się wszystkich delegatów i delegatki z organizacyj, należących do Centrali o przybycie na zebranie, aby można je było załatwić ku ogólnemu zadowoleniu. Początek posiedzenia o godzinie 8:30 wieczorem. — Stanisław Krygowski, sekretarz.

*

Posiedzenie przedstawicieli zrzeszeń polskich z 23go dystryktu senatorjalnego, odbędzie się jutro, w piątek, dnia 2go lutego, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali Park View, 1045 N. Mozart ul. — F. J. Kruppa, prezes; Teodor J. Penkała, sekretarz.



NOTATKI REPORTERA

W SIEROCIŃCU ŚW. JADWIGI NIEMA LOSOWANIA.

Informuje nas X. Franciszek Rusch, kapelan i zarządca Sierocińca św. Jadwigi, w wiosce Niles, że od paru dni po polskich domach włóczy się kilku młodych naciągaczy, którzy sprzedawają po „dajmie" bilety na rozlosowanie serwisu stołowego. Bilety są częściowo drukowane a częściowo wypisywane ręcznie. Podają, iż losowanie ma się odbyć w Sierocińcu św. Jadwigi, dnia 17go lutego. Kapelan i zarządca tego polskiego zakładu prosi o podanie, że żadnego losowania w czasie wyżej podanym zakład ten nie urządza, że nikogo nie upoważnił do sprzedaży biletów i prosi, aby przy następnem spotkaniu przedstawicieli samozwańczego N. R. Boosters klubu oddano ich w ręce policji. Miejcie się czytelnicy i czytelniczki na baczności. Nie kupujcie biletów na losowanie w Sierocińcu św. Jadwigi boć takiego niema i nie będzie.

* * *

Zgłaszajcie się po listy z Polski.

Niżej podani proszeni są przez władze pocztowe o zgłoszenie się na główną stację pocztową, przy West Adams i South Clark ulicach, gdzie na nich czekają listy z Polski. Dzisiaj poszukiwani są: 10 Chószempa, pani J. H.; 22 Kozioł Franciszek; 29 Orawiec Katarzyna; 32 Pietrzykowski Walenty; 37 Różak Sylwja; 47 Wróbel Jan; 48 Żak Jan; 50 Zawadzki Józef.

* * *

Jutro posiedzenie w sali Synów Wolności.

Klub Wzajemnej Pomocy Właścicieli Realności ma swoje posiedzenie jutro, dnia 2-go lutego, w sali Synów Wolności, p. nr. 1042 North Damen avenue, na którem sprawozdania zdadzą delegaci, którzy bawili w Springfield, gdy tam starano się o moratorjum. Posiedzenie to rozpocznie się o godzinie 8ej wieczorem, jak podaje Jan Klasa, prezes. Sekretarzem tegoż klubu jest Z. Dryański.

* * *

Znaleźli nieboszczyka pod drzwiami.

Jan Cienun, lat 48, z p. nr. 1508 Tell Place, wczoraj rano zmarł nagle i zwłoki jego znaleziono pod drzwiami domu mieszkalnego, p. nr. 1520 Tell Place. Wada serca była powodem nagłej śmierci Cienuna.

* * *

Za rabunek skazany na dożywotnie więzienia.

Józef Waśnikowski, który wczoraj stawał przed sędzią kryminalnym Hieronimem B. Millerem, oskarżony o dokonanie rabunku, został skazany na dożywotnie więzienie, jako niepoprawny kryminalista. Edward Milunowski i Tomasz Tomczyn za rabunek skazani byli każdy na więzienie od roku do dożywocia, przez sędziego Donalda McKinlay.

* * *

Alarm wystraszył bandytów i zmusił ich do ucieczki.

Trzej bandyci uciekając z biura maklera realnościowego, Antoniego Olszewskiego, p. nr. 3251 South Halsted ulica na pożegnanie rozbili okna kulami rewolwerowemi. Właściciel biura mając przed sobą nieproszonych gości dał alarm, który miał sprowadzić policję. To rozgniewało bandytów i dlatego na pożegnanie okna rozbili.

* * *

Trzy kamery skradł, za co go sędzia ukarał.

Sędzia Harold P. O'Connell, w sądzie „Felony", wczoraj skazał Edwarda Brilla, lat 44, z Detroit, na sześć miesięcy więzienia miejskiego za rozbicie okna wystawowego w składzie Central Camera and Supply Co. p. nr. 230 South Wabash avenue i skradzenie trzech kamer fotograficznych.

* * *

Podczas rabunku zabili handlarza lodu.

Na stacji policyjnej przy North Racine avenue do pobicia i zabicia Ludwika Kopitko, lat 44, handlarza lodu podczas obrabowania go z $4 w gotówce w ubiegłą sobotę przed jego domem p. nr. 656 Fay ulica, przyznali się trzej młodzi aresztanci, Andrzej Zagata, lat 19, z p. nr. 709 Milwaukee avenue; Stanisław Kamiński, lat 17, z p. nr. 904 West Erie ulica i Jakób Nędza, lat 16, z p. nr. 670 Fay ulica. Kopitko skutkiem obicia zmarł dnia następnego.

* * *

Staruszka zginęła w płomieniach.

W bejzmencie domu drewnianego p. nr. 8444 Mackinaw avenue, w South Chicago, pani Marja Dolińska, staruszka licząca lat 98, która od wielu lat złożona była chorobą nieuleczalną, wczoraj padła ofiarą pożaru jaki zniszczył część tego domu. Przechodnie, którzy słyszeli przeraźliwe wołanie staruszki o pomoc usiłowali ją wyratować z palącego się domu, ale w tem przeszkodziły im płomienie.

* * *

Senat zatwierdził wybór poczmistrza Kruetgena.

Ernest J. Kruetgen wczoraj został oficjalnie zatwierdzony przez Senat Stanów Zjednoczonych; wybór jego na poczmistrza chicagoskiego Senat przyjął do wiadomości na życzenie Prezydenta Roosevelta.

* * *

Dla przysięgłych $75,000.

Komisarze powiatu Cook według nakazu wyższego sądu stanowego mają postarać się o $75,000 na wypłacenie pensyj tym, którzy jako przysięgli urzędowali na różnych rozprawach w sądzie municypalnym.

* * *

Biuro rządowej pożyczki w nowem miejscu.

Biura HOLC (Home Owners Loan Corporation) jak nam donosi Henryk G. Zander, Jr. nowy zarządca, od przyszłej soboty znajdować się będą w nowej kwaterze p. nr. 215 West Wacker Drive. Podaje także, że wszystkie pożyczki już w toku załatwiane będą w starem biurze p. nr. 134 North La Salle ulica, na drugiem piętrze, inne zaś sprawy pożyczek załatwiać się będzie w nowych biurach od przyszłego poniedziałku. Od dnia 6go lutego wszystkie aplikacje o pożyczki przyjmowane będą w nowem biurze p. nr. 215 West Wacker Drive. Poza biurami na pierwszem piętrze w tym budynku korporacja federalnych pożyczek zajmie także 15, 16, 17, 18 i 19te piętra, gdzie otworzy poszczególne biura.

Sędzia przyznał pobitej pannie $500 odszkodowania.

Panna Helena Sulkowska, lat 18, z p. nr. 13229 Houston avenue w Hegewisch, wygrała $500 w sądzie wyższym, gdyż tą sumę tytułem odszkodowania przyznali jej sędzia Mangan i dwunastu przysięgłych. Rok temu Władysław Zieliński, z p. nr. 13241 Baltimore avenue i jego siostra, Otylja, wraz z Ireną Figiel, 13249 Buffalo avenue i Florentyną Schwartz, 238 — 154ty Place, w Calumet City, napadli na nią i pobili tak, że musiała szukać opieki lekarskiej. Napadu dokonać mieli w Hegewisch parku, kiedy panna Sulkowska bawiła tam w towarzystwie Franciszki Lawrence i Marji Łukowskiej. Pannę Sułkowską w sądzie na rozprawie reprezentował adwokat Władysław S. Bednarski. Sędziowie przysięgli uznali oskarżonych winnymi napadu i przyznali poszkodowanej $500 odszkodowania.

Wręczanie Medali.

Prezydent Roosevelt wręcza specjalne medale dowódcom Drugiej Dywizji. Od lewej ku prawej: maj. gen. Omar Bundy, gen. James G. Harbord, Prezydent Roosevelt, maj. gen. John A. LeJeune i maj. gen. Paul Malone.

— NEPAL —

A street scene in Bhatgaon.

The market place at Katmandu

Nepalese ladies.

Radha Krishna temple.

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

W Azji na południowym stoku Himalajów, pomiędzy Tybetem a Indjami, leży niezawisłe państwo Nepal. Obszar wynosi około 54,000 mil kwadratowych; mieszkańców jest 5,-640,000; stolica jest Kathmandu; główne miasto Paton; najwyższe, wiecznie śniegiem pokryte góry: Everest (29,002 stóp), Kunchinginga (28,146 stóp), Dhawalagiri (26,826 stóp).

Ludność zajęta rolnictwem w prymitywny sposób, lecz z powodu bardzo ograniczonych terenów, nadających się pod uprawę, wykorzystuje każdą piędź ziemi intenzywnie i sprytnie. Główniemi płodami sposobnemi są: ryż, trzcina cukrowa, zboże, ziemniaki, pomarańcze, brzoskwinie i inne owoce. Stoki gór dają doskonałe pastwiska. W górach znajdują się bogate pokłady minerałne.

Klimat zmienia się w miarę wysokości i całego ułożenia terenu. Gęściej zamieszkane okolice mają umiarkowany i zdrowy klimat. Ludność cieszy się dobrobytem; wyznaje buddyzm i braminizm. Oświata w ręku kapłanów. Bogaci wysyłają swe dzieci na studja do Indyj.

Różnorodny lud jest pochodzenia mieszanego i posługuje się kilkomami odrębnemi językami i narzeczami.

Niewolnictwo w Nepalu zniesiono dziesięć lat temu.

Władcą absolutnym jest Tribhubana Bir Bikram; pomaga mu premier a rząd Wielkiej Brytanji bacznem okiem przygląda się wszystkiemu.

Z ŻYCIA UCZNIÓW WYŻSZEJ SZKOŁY IM. ARCYB. WEBERA.

W zeszły poniedziałek odbył się program ku czci Prezydenta Roosevelta, z okazji jego rocznicy urodzin. Naprzód uczniowie udali się do kaplicy, aby prosić Boga o błogosławieństwo dla głowy całego kraju oraz dla wszystkich mieszkańców jego. Potem w sali gimnastycznej byli obecni na programie, który się składał z mów panów James Rericha, instruktora Ustroju Rządowego czyli CIVICS, p. Piotra Fitzpatrick'a, który jest instruktorem historji Stanów Zjednoczonych i Wiel. X. Rektora M. Starzyńskiego, C.R. Mówcy wskazywali na Prezydenta Roosevelta, jako na człowieka nieskazitelnego charakteru, na człowieka w mowie i czynie prostego i szczerego, dla ludu bardzo sympatycznego, na człowieka przez Opatrzność Boską Ameryce zesłanego. Pomiędzy przemówieniami uczniowie odśpiewali hymny „America" i „Star Spangled Banner."

*

W obecnym tygodniu odbywa się roczne rekolekcje dla uczniów zakładu, pod przewodnictwem Wiel. X. Henryka Gryczmana, C.R., z parafji św. Jadwigi. Zakończenie rekolekcyj odbędzie się jutro w piątek, dnia 2go lutego, w uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej.

*

Uczniowie, którzy są członkami Klubu Dramatycznego przy Wyższej Szkole Arcybiskupa Webera przygotowywują się do popisu, na posiedzeniu instalacyjnem Klubu Ojców, jakie odbędzie się w piątek, dnia 2go lutego, w sali gimnastycznej, o godz. 7:30 wieczorem.

*

W tenże sam wieczór i w tem że samem miejscu Stow. Alumnów odbędzie swe roczne posiedzenie. Do spraw ważnych należy wybór nowej administracji oraz przyjęcie nowych abiturjentów do grona Alumnów.

*

W niedzielę, popołudniu, dn. 25go lutego, w sali gimnastycznej odbędzie się koncert Orkiestry Szkoły Wyższej Arcyb. Webera, pod kierownictwem p. Władysława Buttnera, dyrektora orkiestry.

Przytem Wiel. X. Józef Bednowicz, C.R., kierownik artystyczny Klubu Dramatycznego wystąpi z swym klubem z programem patrjotycznym ku czci Jerzego Waszyngtona, z okazji dnia jego imienin.

*

W bieżącym tygodniu Wiel. Księża z Kolegjum X. Władysław Okulczyk, C.R., X. Edward Morkowski, C.R. i X. Jan Grabowski, C.R. i X. Antoni Mayer, C.R., udzielają nauk konferencyjnych dla uczennic Akademji Najśw. Rodziny.

*

Bal Pączkowy jaki urządza Klub Ojców przy Wyższej Szkole Arcyb. Webera w sali gimnastycznej, w środę, dnia 7go lutego, br. o godz. 7:30 wieczorem według sprawozdania Komitetu urządzającego zapowiada się wspaniale. Zaproszeni są rozmaici goście i sympatycy zakładu z całego miasta. Komitet przytem zaprasza szerszą publiczność do wzięcia udziału w tym balu, ile że cały dochód przeznaczony jest na dobro Wyższej Szkoły Arc. Webera.

Z Działalności Kółka Im. Pułaskiego.

Każdy naród posiada swą sztukę i literaturę, które pielęgnuje a czci wielkich swych pisarzy i ich dzieła. Czem więcej kulturalny jest ten naród, tem większych ludzi wydaje z siebie, a też i dzieła ich stoją na bardzo wysokim poziomie. Do narodu, którego sztuka i literatura nie ustępuje żadnej innej i my należymy, bo jakiż poeta może większe dzieło stworzyć, jak Słowacki i który pisarz może prześcignąć genjusz Sienkiewicza?

Dzieła jednak takie należy pielęgnować, a więc też we wszystkich narodach tworzą się rozmaite kółka, w których członkowie tychże zaznajamiają się z literaturą i sztuką narodu, pielęgnują ją i przekazują innym. Zadanie takich kółek jest szczytne i godne ogólnego poparcia, lecz wszystkie podobne kółka powinny jak najszczerzej oddawać się temu zadaniu, by szerzyć wśród ogółu ten dorobek kultury polskiej i zapoznać go z perłami sztuki i literatury naszych wielkich pisarzy.

Jednem z takich kółek jest Kółko im. Kazimierza Pułaskiego, którego dzielnym prezesem jest p. Jan Micek. Kółko to onegdaj urządziło piękny i wielce pouczający wieczorek instalacyjny w sali ob. Oleszka, przy Huron ulicy.

Program instalacyjny składał się z pięknych przemówień oraz smacznej kolacji.

Program instalacyjny zagaił pięknem przemówieniem ustępujący prezes p. Walerjan Marcinkowski, który na mistrza toastów powołał p. B. J. Kozłowskiego, wiceprezesa zarządu głównego Związku Polskich K. L. D.

Z kolei nastąpiło złożenie przysięgi przez nowoobranych urzędników Kółka, którą odebrał prezes zarządu głównego p. Jan E. Nikliborc.

Zarząd Kółka Pułaskiego stanowią: Jan Micek, prezes; Józef Smolej, wiceprezes; Katarzyna Opiela, wiceprezeska; Wojciech Opiela, sekr. fin.; Tekla Knap, sekr. prot.; Władysław Szostek, skarbnik; Walerjan Marcinkowski, korespondent; Bolesław Wytt, marszałek; Edward Wiatr, Michał Pelz i Stanisława Kośla, dyrektorzy.

Pierwsze przemówienie wygłosił energiczny prezes zarządu głównego p. Jan E. Nikliborc, który nawoływał młodzież do wstępowania w szeregi Kółek literackich, gdzie zaprawiać się może w języku ojczystym oraz pogłębiać znajomość sztuki i literatury naszego narodu.

Programowe przemówienia wygłosił honorowy członek Kółka Lit. Dram. Miłość Ojczyzny p. Leon T. Walkowicz.

Następne przemówienia kolejno w podobnym duchu wygłosili: p. Katarzyna Urban, wiceprezeska zarządu głównego Z. P. K. L. D.; p. Władysław Zolla, sekr. gen. tejże organizacji; p. Walerjan Marcinkowski, były prezes Kółka i p. Jan Micek, nowoobrany prezes Kółka. Ostatni mówca prosił o współpracę w nowym roku, poczem podziękował mówcom, zaproszonym gościom i liczne zebranej młodzieży oraz przedstawicielom wielu kółek z Chicago.

Po programie młodzież rozpoczęła tańce, które zakończyły się późną godziną. Program zakończono odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej.

Przed zakończeniem programu mistrz toastów p. Nikliborc przedstawił zebranym przedstawicieli poszczególnych Kółek. Wśród nich byli: Edward Klisiński, prezes Kółka Trzeci Maj; Wiktorja Kluk, wiceprezeska Kółka Miłość Ojczyzny; Edward Bandura, sekr. Kółka Ossolińskich; Stanisław Wardzała, z Kółka Wolna Polska; Leon Meger i p. Kuzinkowska z Kółka Sienkiewicza; Adela Tabor i Nejman z Kółka Kościuszki i inni.

Komitet instalacji Kółka stanowili: Jan Micek, Leokadja Arendt, Tekla Knapp, Marjanna Mazur, Katarzyna Opiela, Anna Mazur, Helena Peltz, Józef Peltz Michał Peltz, Władysław Guzan, Stanisław Guzan, Zofja Mazur i Franciszka Knapp.

Z HELENOWA.

Onegdaj pani Sefanja Jaglińska, zam. pnr. 2539 Thamos ul., obchodziła swe urodziny. Z tej okazji na cześć jej przyjaciele urządzili zabawę tak zwaną „Birthday Suprise Party", podczas której wręczyli jej śliczny upominek. W zabawie tej udział wzięli następujący: pp. Sobolewscy, pp. Liniewicz, pp. Kasabuccy, pp. Barnas, pp. Pitkiewicz, pp. J. Osińscy, pp. Kulikowscy, pp. Ziemczanek, pp. Gandek, pp. Lukomscy, pp. Rozwodowscy, pp. Orłowscy, PP. Pacewicz, pp. Mulica, pani Modzeewska z synami, p. Wład. Osiński i kilku innych. Piękne wierszyki wypowiedziały panny Ryta Sobolewska, Loretka Lukomska i Helena Jaglińska. Przy śpiewie i muzyce bawiono się do późnej pory.

Monte Carlo na „złotej podstawie".

Monte Carlo. — Gorączka złota zapanowała w tutejszem kasynie gry i dyrektorzy, chcąc uczynić zadość życzeniom gości, mają pod ręką około 1,265,-000 w amerykańskich monetach złotych po $5, $10 i $20.

STOJĄ MUREM PRZY ROOSEVELCIE.

Panna Eleonora Egan (po lewej stronie), która dwa lata spędziła w zakładzie leczniczym w Warm Springs, z Prezydentem Rooseveltem i wie co znaczy cierpieć na paraliż dziecięcy. Dobrawszy sobie dwie studentki w szkole Spaulding dla małych kalek panna Egan obchodziła także rocznicę urodzin Prezydenta. Tam urządzono z tej okazji program muzykalny, a dziatwie rozdano smaczny tort.

Srebrny Jubileusz Tow. Św. Franciszka Salezego.

Tow. św. Franciszka Salezego ze Zjednoczenia, P. R. K., skupiające się przy parafji św. Jana Kantego, święciło w ubiegłą niedzielę srebrny jubileusz swego założenia. Uroczystość uczczono Mszą św. solenną, którą o godzinie 10tej rano odprawił ks. Walenty Świentek, C. R. Kazanie wypowiedział ks. Teodor Wróblewski, C. R. Wieczorem w sali ob. Stefanika odbył się bankiet. Po staropolskiej wieczerzy zabrał głos organizator towarzystwa p. Franciszek Woźny i po objaśnieniu celu bankietu powołał na mistrza toastów p. Franciszka J. Kruppę, który po złożeniu życzeń poprowadził program ku zadowoleniu wszystkich uczestników. Przemówienia wygłosili: ks. Bronisław Lazarowicz, C. R., p. Dzik, p. Wojciech Babicz, p. Jakób Soch, a przy końcu ks. proboszcz Władysław Bartylak, C. R. Po skończonem programie odbyła się zabawa taneczna. Do obecnego zarządu wchodzą: ks. Władysław Bartylak, C. R., kapelan; Andrzej Nowosielski, prezes; Jakób Soch, wiceprezes; Piotr Wolek, sekr. prot.; Stanisław Nowosielski, sekr. finansowy; Franciszek Woźny, kasjer; Jan Nowosielski i Tomasz Nowicki, marszałkowie; Jan Michałowski, Wojciech Babicz i Jan Godela, dyrektorzy. Do komitetu urządzenia srebrnego jubileuszu wchodzili: Jan Michałowski, Władysław Gąsior, Franciszek Woźny, Piotr Wolek i Jan Dzień.

Z JEFFERSON PARK.

W dniu jutrzejszym, w uroczystość kościelną Matki Bos. Gromnicznej, nabożeństwa w kościele św. Konstancji odbędą się w następującym porządku: Pierwsza Msza św. o godzinie 5:30 rano, a inne Msze św. o 7ej, 8ej i Suma z kazaniem o godzinie 9ej rano. Poświęcenie gromnic przed Sumą. Wieczorem o godzinie 7:45, odbędzie się nabożeństwo.

*

W sobotę, w dzień św. Błażeja, pierwsza Msza św. odbędzie się o 6:30, druga o 7:10, a trzecia o 8ej rano. Po każdej Mszy św. będzie udzielone błogosławieństwo gardła.

Podatek Od Sprzedaży Usunięty z Bilu Podatkowego.

Washington, 1 lutego. — Poselska komisja dróg i sposobów zepchnęła na bok propozycję 2 i pół-procentowego podatku fabrycznego od sprzedaży i zbliżyła się do skompletowania ustawodawstwa, które ma przynieść około $200,000,000 skarbowi federalnemu.

Odrzucenie programu podatku od sprzedaży przyszło po ożywionej debacie przy zamkniętych drzwiach, która ostatecznie postanowiła odesłać plan z powrotem do podkomisji do dalszego rozważenia. Sugestja podatku fabrycznego od sprzedaży może być ewentualnie wznowiona podczas debaty na plenum w Izbie reprezentantów. Komisja spodziewa się odesłać gotowy bil podatkowy do Izby w sobotę.

Polska Ekspedycja Naukowa w Argentynie.

Buenos Aires, 1 lutego. — Przybyła tu polska ekspedycja naukowa pod kierownictwem d-ra K. Jodko-Narkiewicza, mająca na celu dokonanie badań natury geograficznej, geologicznej eteorologicznej, botanicznej i fizjologicznej w niezbadanych dotychczas pasmach Kordyljerów w prowincjach Mendoza i San Juan.

Polska ekspedycja naukowa zabawi w Kordyljerach prawdopodobnie 7 do 8 miesięcy i, oprócz badań ściśle naukowych, przeprowadzi badania odnośnie do możliwości rozwoju turystyki zimowej, przekazując następnie swoje spostrzeżenia Argentyńskiemu Klubowi Turystycznemu.

Z BRUNONOWA

Państwo Ludwik i Marja Zając, obchodzić będą srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego z tej okazji w duchu katolickim, złożą Najwyższemu dzięki za łaski z prośbą o nowe na Mszy św. w ich intencji o godzinie 10:30 rano.

Klub Obywatelek im. Marty Washington, którego dzielną prezeską jest pani Leonarda Andruszkiewicz, odbędzie posiedzenie, we wtorek, dnia 6go lutego, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali zwykłych zebrań. Na to posiedzenie zaproszona została p. Emilja Napieralska, prezeska Związku Polek w Ameryce.

Pod każdym względem pomyślnie zapowiada się bal pączkowy, mający się odbyć w niedzielę zapustną, dnia 11go lutego w sali parafjalnej. Komitet balu składający się z pań Tragarz, Kwaśnej, Patki, Żołna, Nowaczyk i Andruszkiewicz, dokłada wszelkich starań ażeby bal udał się jak najlepiej. Jak po inne lata tak i w tym roku, Niewiasty Różańcowe dostarczą smacznych, tradycyjnych, pączków.

Niewiasty Różańcowe zbiorą się w przyszłą niedzielę, dnia 4go lutego, na swe regularne miesięczne posiedzenie, począwszy o godzinie 1ej po południu, w sali parafjalnej.

Państwo Władysław i Gertruda Pomierscy, obchodzili w ubiegłą środę jedenastą rocznicę pożycia małżeńskiego. Podziękowali Bogu za łaski na Mszy św. w ich intencji.

W zeszły wtorek z kościoła św. Brunona, odbył się pogrzeb ś.p. Piotra Biniek, zam. pnr. 4946 So. Karlov ave. Odprawione zostały trzy Msze św. za duszę zmarłego z przynależnemi ceremonjami liturgicznemi. Zwłoki zmarłego złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego. Bukiety duchowne ofiarowali: pp. F. Łabuda, pp. Ed. Biniek, pp. Fr. i Zuzanna Biniek, dr. Goy, pp. Swajdra, p. Rozalja Jaszczak, pp. Wł. Szarmach, pp. Łukasiewicz, p. K. Szarmach, pp. Begescke, pp. Moeni, pp. J. Różyccy, pp. Wegner i pp. Cegielscy.

W dniu dzisiejszym, po południu i wieczorem, jak zwykle z powodu pierwszego piątku miesiąca, księża będą słuchali spowiedzi św.

Msze św. w jutrzejszą uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej odbędą się o 5:30, 8ej i Suma o 10ej. Poświęcenie gromnic odbędzie się przed każdą Mszą św. Gromnice nabyć można od Wiel. Sióstr, albo przy wejściu do kościoła.

Państwu Franciszkowi i Wiktorji Stanoch, urodziła się córeczka, której na chrzcie św. dano imiona Ileana Małgorzata. Chrzestnymi rodzicami byli Bolesław Wypasek i Anna Jaskierska.

Pod kierownictwem X. Benona Stangwiłły, miejscowego asystenta, grono dobranych amatorów sceny, wystawi sztukę w języku angielskim, w trzech aktach, pt. „Who said quit”, do której przygotowania wkrótce się rozpoczną. Przedstawienie tej sztuki odbędzie się w niedzielę, dnia 4go marca, w sali parafjalnej.

W sobotni dzień św. Błażeja będzie udzielone wiernym błogosławieństwo gardła po każdej Mszy św. i wieczorem o godzinie 7ej.

Pod przewodnictwem panny Marji Data, znanej amatorki i śpiewaczki, odbyła się w ubiegłą niedzielę zabawa połączona z weselem, które było główną atrakcją wieczoru. Rolę pana młodego oddał Józef Wójcik, a panią młodą Marja Data. W roli organisty wystąpił Franciszek Sendzik; w roli ojca — Zdziarski, w roli matki — pani Ochman. Starostą był p. Górak a starościną pani Górak. Wójtem był p. Serepuk a wójtową pani Serepuk. Drużbami i druchnami byli: w pierwszej parze Węgrzyn z panną Wirtel a potem następujący: Kijak z panią Kendzior; Zapotoczny z A. Data; p. Sobyro z A. Wiśniewską; Rogoziński z Paprocką; Dobrowolski z H. Wiśniewską; Szczygieł z Pałką; Kudliński ze Skupień; Dubarek z Giezyk; Ochół z Bednarską; Siński z Kontra; Słomski z M. Koziol; Świderski z Burczyk; Działowy z Lupa; Ryczek z Krzan; Legański z Legańską; Kendzior z Samek; Filus z Krzan; Babiarz z Gecek; Szczeszan z Hanusiak; Paprocki z Soją; Urbański z Myśliwiec; Cach z Burczyk; Soja z Gacek; Surdej z Gonia; Papuga z Mrozińską i Bochenek z Klabach. Zabawa udała się nadzwyczaj pomyślnie za co należy się komitetowi uznanie za pracę i tym, którzy poparli zabawę serdeczna podzięka. Dzielny ten komitet tworzyły: panny i panie: Kendzior, Kosman, Serepuk, Myśliwiec i Wątroba.

Tragiczny Koniec Lotu do Stratosfery Balonistów Rosyjskich.

Trzej Baloniści Zabici Po Dokonaniu Nowego Rekordu Światowego.

Moskwa, 1. lutego. (Prasa Stow.) — Trzej baloniści sowieccy, Paweł Fedosenko, Andriej Wasenko i Ilja Usyskin, którzy wzbili się w ub. wtorek w wielkim balonie w celu pobicia rekordu podróży do stratosfery, zginęli tragiczną śmiercią po ustaleniu rekordu.

Fedosenko, który kierował lotem, znajdując się na wysokości przeszło 12 mil, raportował, iż balon nie leci już w górę, i że wszystko jest w porządku.

Od tej pory, aż do wydania przez cenzurę wiadomości, o tragicznym losie balonistów, nic więcej nie wiedziano, jak tylko, że „balon gdzieś zaginął”.

Dopiero wczoraj po południu, w kilka godzin po strasznej tragedji, otrzymano oficjalny raport od cenzora rządowego, że balon „Syrius” spadł w oddaleniu 350 mil na południowy wschód od Moskwy i że wszyscy trzej baloniści są zabici.

Balon znaleziono na pokrytych śniegiem wzgórzach. Gondola balonu w której znajdowali się baloniści, uderzyła o ziemię z takim impetem, że żaden z aparatów, rekordujących wysokość lotu nie pozostał cały, ale ocalały dokumenty. Baloniści byli zabici natychmiast.

Władze śledcze po zbadaniu sytuacji na miejscu, orzekły, że baloniści, podróżując w drodze powrotnej przez gęste chmury, nie zorjentowali się gdzie się znajdują i wypuścili za wiele gazu z balonu. Kiedy znajdowali się już blisko ziemi a balon leciał z szaloną szybkością w dół nie pozostało w zapasie dość balastu na wyrzucenie, aby zwolnić szybkość opadania na ziemię.

W Moskwie w tym czasie obradował kongres wszechrosyjski Unji Sowieckiej. Kiedy ogłoszono wiadomość o tragicznym zgonie balonistów, członkowie kongresu powstali i jednomyślnie złożyli hołd zmarłym bohaterom. Przyjęto następnie uchwałę, aby zabitych balonistów pochować na „Czerwonym Placu” w Moskwie obok największych bohaterów Rosji sowieckiej.

Nowy wynalazek Prezydenta Mościckiego.

Warszawa. — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej I. Mościcki dał do opatentowania nowy swój wynalazek chemicznego oczyszczenia powietrza. Prezydent jest znanym profesorem chemji i na tem polu poczynił wiele odkryć. — Lekarze twierdzą, że nowy wynalazek odda wielkie usługi w leczeniu chorób płucnych.

Stan Domaga Się Kary Śmierci Dla Touhy'ego i Jego Szajki.

Śmierć w krześle elektrycznem, według prawa stanu Illinois, za uprowadzenie i wymuszenie okupu, oto „prezent” na jaki się zdobył asystent prokuratora stanowego, adwokat Marshall E. Kearney, który procesuje Rogera Touhy'ego i jego szajkę w sądzie kryminalnym, gdzie urzęduje sędzia Michał Feinberg. Szajka ta uprowadzić miała Jack Factora.

Obrona, która wszelkim sposobem stara się uwolnić oskarżonych, wczoraj nagle zakończyła przesłuchiwanie pięciu świadków, którzy zeznawali na korzyść gangsterów.

„Panowie, ci oskarżeni chwalili się mając Factora przed sobą, że go „doskonale” potraktowali, bo go nie zamordowali”, mówił wczoraj stając przed przysięgłymi prokurator Kearney. To już samo powinno was przekonać, że gangsterzy ci są winni straszne zbrodni i powinni być skazani na śmierć w krześle elektrycznem.”

Z oskarżonych gangsterów żaden nie zeznawał we własnej obronie, ani też w obronie swoich kolegów. Obrońca William Scott Stewart nie udowodnił ani też starał się udowodnić, że za uprowadzeniem Factora stała szajka Al Caponego, a nie Touhy'ego.

Na korzyść oskarżonych zeznawał wczoraj agent browarni i ksiądz katolicki, który podał, iż Roger Touhy zaprzeczył w ich obecności dnia 8-go lipca, ub. roku, jakoby coś ze sprawą uprowadzenia Factora miał do czynienia. (Factor uprowadzony był dnia 1go lipca, a wypuszczony na wolność 12go lipca, po wypłaceniu $70,000 okupu).

Z Parafji Dobrego Pasterza

Jednem z liczniejszych Towarzystw, skupiających się przy parafji Dobrego Pasterza, jest bezwątpienia Tow. Polek św. Weroniki, gr. 84 Związku Polek w Am., które w przyszłą niedzielę, dnia 4go lutego, obchodzić będzie ćwierćwiekowy jubileusz swego założenia. Uroczystość jubileuszowa uczczona będzie uroczystą Mszą św. w kościele Dobrego Pasterza, o godzinie 9tej rano, na której członkinie przystąpią do Komunji św. która będzie wyrazem podzięki Bogu za liczne łaski odebrane. Wieczorem począwszy o godzinie 5tej, odbędzie się bankiet w Sokolni, p. nr. 2619 So. Lawndale ave., na który wybiera się licznie cała parafja i goście. Mowę wygłosi prezeska Związku Polek w Am., p. Emilja Napieralska. Po bankiecie nastąpi zabawa taneczna. Komitet jubileuszowy tworzą: Ludwika Jeziorska, przew. Marta Salamowicz, Stanisława Bureś i M. Szczepanik.

Tow. Dobrego Pasterza Z. P. R. K., będzie miało swoje posiedzenie w przyszłą niedzielę, dnia 4go lutego w sali parafjalnej, o godzinie 1szej po południu. Dużo ważnych spraw jest do załatwienia.

W przyszłą sobotę, dnia 3 lutego w kościele Dobrego Pasterza, staną na ślubnym kobiercu o godzinie 10tej rano, p. Józef Janiak, syn ś. p. Antoniego i Anastazji Janiaków, zam. p. nr. 2734 So. Kolin ave. z panną Jadwigą Murawską córką Stanisława i Marjanny Murawskich.

W przyszłą sobotę, dnia 3-go lutego, zostaną połączeni dozgonnym węzłem małżeńskim o godzinie 4tej po południu, p. Fr. Karvasek, z panną Władysławą Krajnik, zam. p. nr. 2712 So. Kolin ave. córką Fr. i Pauliny Krajnik (z domu Piontkowskiej).

W ubiegłą niedzielę, dnia 28 stycznia, odbył się chrzest synka Stanisława i Stefanji Milewskich (z domu Sidlewska). Chrzestnymi byli p. Dominik Walewski i pani Helena Jaskat.

Co Słychać Na Polonji.

Ćwiczenia harcerzy i harcerek przy Tow. Borzęcin, im. M. L. Idzikowskiego, gr. 2566 ZNP. odbywają się co piątek, w sali parku Eckhardta, przy Noble i Chicago ave. Dziewczęta o 6ej do 7ej, a chłopcy od 7ej do 8ej wieczorem. Rodzice są proszeni o przysłanie swych synów i córki na te ćwiczenia.

Z dniem dzisiejszym biura Federalnej Pożyczki na Domy tak zwany „Home Owners Loan Corporation” zostały przeniesione do budynku pnr. 215 Wacker Drive, dokąd interesowani mogą się zgłaszać. Biura pnr. 134 N. La Salle ulica zostały zamknięte.

Posiadający swe automobile nie potrzebują obecnie posyłać po swe stanowe licencje do Springfield, Ill., ale mogą takowe nabyć w biurze sekretarza stanowego pnr. 120 South Ashland ave., gdzie naczelnikiem biura tegoż jest p. Stanisław R. Kosiński a asystentami jego są panowie Franciszek J. Kruppa, Franciszek Słowiński i Jan Stryszek.

Kto pragnie mile i wesoło spędzić czas, to niechaj przybędzie na bal instalacyjny Trębaczy i Doboszy, Posterunku Teodora Roosevelta No. 4. Polskiego Legjonu w niedzielę, dnia 4go lutego w sali ob. Augustyna, pnr. 1259 Cornell ul. Początek o 4ej po południu.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza, ś. p.

KATARZYNA MATUSZEWSKA

członkini Tow. Różańca św. 1szej Róży, Royal Neighbors of America Love of Nation Camp No. 7783, Tow. Niech Żyje Polska, grupa 2714 Z. N. P. — po ciężkiej chorobie pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 30go stycznia, 1934 roku, o godzinie 5:20 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 3go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3238 Wrightwood Ave.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Mieczysław i Bronisław, synowie; **Gertruda**, córka; **Helena**, synowa; **Ignacy Recki**, brat; **Agnieszka Jakubowska**, siostra; **Teofila Recka**, bratowa; **Józef Śmiglewski**, szwagier; **Wirginja i Doris** wnuczki; **Melvin**, wnuk, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się F. J. Sztermer, 2073 No. Hoyne Ave. Telefon Humboldt 5550. 2

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza, ś. p.

Jadwiga Nowakowska

członkini Tow. Rzemieślników Polskich, grupa 728 Z. N. P., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 29go stycznia, 1934 roku, o godzinie 1:25 po południu, przeżywszy lat 53.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 2go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4253 N. Keeler Ave., do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Franciszek, mąż; **Mieczysława i Helena**, córki; **Franciszek Wasilewski**, zięć; **Franciszek Jr.**, wnuczek, i **Dolores**, wnuczka.

Pogrzebem zajmuje się Władysław J. Poliński i Syn, 1462 N. Ashland Ave., Brunswick 0815. 30-1

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza,

Ś. P.

KATARZYNA GRABOWSKA

Niewiasta Różańca św. 25tej Róży 2go Drzewa, członkini Pań Królowej Dąbrówki, członkini Towarzystwa Polek Matki Boskiej Częstochowskiej Nr. 53 Z. P. R. K. — po ciężkiej i długiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 30go stycznia 1934 roku, o godzinie 1:10 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 3go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1312 W. Blackhawk ul. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążone:

Dzieci, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Karol Zulinski, 1457 Blackhawk ul. Brunswick 2585. 2

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.

EMILJA SKOROSZEWSKA

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 30go stycznia, 1934 roku, o godzinie 6:30 wieczorem, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 3go lutego, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Edwarda A. Kirsten, 1006 N. Western Ave. do kościoła św. Heleny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bolesław i Stefanja, rodzice; **Alfreda i Wanda**, siostry; **Felicja Kwaśniak**, pół-siostra; **Antoni Paluszewski i Mateusz Roman**, pół-bracia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Edward A. Kirsten, Telefon Armitage 3378.

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż zwłoki najukochańszej żony mojej i matki naszej,

Ś. P.

FRANCISZKI BEHNKE

(z domu Nadboralska)

członkini Bractwa Niewiast Różańca św. przy parafji św. Wincentego w Elkhart, Indiana, po żałobnej Mszy św. i ceremonjach liturgicznych, które odbyły się dziś rano o godzinie 9ej, w kościele św. Wincentego w Elkhart, będą przewiezione do zakładu pogrzebowego Karola Luki, pnr. 3601 W. Diversey Ave., dziś o godzinie 3:30 po południu z Elkhart, Indiana, gdzie ś. p. Franciszka pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 28go stycznia, 1934 roku, po długiej chorobie.

Jutro o godzinie 10ej rano zwłoki będą przeprowadzone na cmentarz św. Wojciecha.

W smutku pogrążeni:

Jan, mąż, wraz z dziećmi i całą rodziną.

REZOLUCJA

Klub Pań Królowej Dąbrówki zasyła rodzinie,

Ś. P.

KATARZYNY GRABOWSKIEJ

wyrazy szczerego współczucia.

Nadzwyczajne posiedzenie dziś o godz. 7:30 wieczorem w sali Kościuszki.

Członkinie raczą się zebrać jaknajliczniej do kościoła św. Stanisława Kostki, w sobotę, dnia 3go lutego, o godzinie 9:30 rano, aby oddać ostatnią usługę.

Fran. Bieschke, prezeska.
Monika Skibińska, sekr. prot.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza,

Ś. P.

WIKTORJA DZIERLINGA

(z domu Nowak)

członkini Różańca św. 1go Drzewo, 3-cia Róża; członkini Klubu św. Anny; członkini Matki Boskiej Dobrej Rady; członkini Security Benefit Ass'n. Pulaski Council No. 1364 — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 31go stycznia, 1934 roku, o godzinie 2:30 rano, przeżywszy lat 46.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 3go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1512 W. Erie ul. do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Leon, mąż; **Franciszek, Józef i Feliks**, synowie; **Anna, Cecylja, Zofja, Bronisława i Eleonora**, córki; **Bronisława Pochron**, siostra i **Katarzyna i Rozalja**, siostry, w Polsce; **Franciszek Janus**, zięć, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Stan. Schlieben i Syn. 2

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.

FRANCISZEK DUSZYNSKI

Zamieszkiwał pnr. 2235 Wilson Ave. po długiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30go stycznia, 1934 roku, o godzinie 11:20 wieczorem, przeżywszy lat 56.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 3go lutego, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Sacharskiego, pnr. 1744 Wabansia Ave. do kościoła św. Fidelisa a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja, żona; **Władysław**, syn; **Konstanty i Feliks**, bracia; **Kamila i Anna**, bratowe; **Władysław Krzyżyk**, siostrzeniec; **Konstancja Krzyżyk**, szwagierka; **Józef i Marja Majewscy**, kuzyni, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz,

Ś. P.

JAN GRALAK

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30go stycznia, 1934 roku, o godzinie 4:30 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 3go lutego,, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2309 N. Oakley Ave. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, żona; **Salomea**, córka; **Wacław i Paweł**, synowie; **Tekla**, synowa; **Barbara, Marcin i Jan**, wnuczka i wnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Józef Wojciechowski, Telefon Armitage 4630. 1

Czytajcie Dziennik Chicagoski

PRACA

ŻADNE wykształcenie nie jest kompletne bez fachu. Nauczcie się szycia sukien, $25.00, kroju albo na parowej maszynie. Chicago School, 323 So. Franklin ulica. Webster 3553. xxx

POTRZEBA doświadczonych operatorek przy bluzkach. 1121 N. Ashland Ave. 2gie. 1

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do domowej roboty, musi pozostać 1220 N. Kedzie Ave. Apartament 2.

POTRZEBA niewiasty do małego „rooming house” zaraz. 5728 W. 64 Place. 3

POTRZEBA dobrej dziewczyny do domowej pracy, prywatny pokój, $3 tygodniowo. Tel. Park Ridge 257 R.

POTRZEBA młodej dziewczyny do ogólnej domowej roboty, dobry dom, dorośli. 4647 N. Drake Ave. Chapman.

POTRZEBA dziewczyny do pracy domowej. Niema prania, dzieci, $3, pozostać. Van Buren 7698.

POTRZEBA do pomocy matce, $7.00 tygodniowo. Pani Fischer, 6413 Glenwood Ave. 2

POTRZEBA starszej uczciwej kobiety do domowej pracy. 1118 N. Ashland Avenue.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. 912 N. Francisco Ave. Cohen.

POTRZEBA do pomocy matce, pozostać albo do domu na noc. Telefon Irving 9688.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy, niema gotowania, niedziele wolne. Telefon Rockwell 0590.

PRACA

POTRZEBA kilka schludnych, po rosyjsku mówiących niewiast i mężczyzn. Stała praca. Około $22.50 tygodniowo. Zgłoszenia od 9ej rano do 1ej po południu. 203 N. Wabash Ave. Pokój 1610. 3

POTRZEBA doświadczonego mężczyzny do nadziewania kiełbas. Pelikan Bros, 700 N. Western Ave.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do domowej roboty. Mała familja. Dobry dom. Telefon Lawndale 9788.

POTRZEBA **doświadczonych operatorek** do pracy przy damskich spodniczkach. 1259 Milwaukee Ave. 3cie piętro.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy, dobry dom. Snider, 1103 No. Mozart ulica.

POTRZEBA operatorek, doświadczonych do pracy przy jedwabnych sukniach. Dandyline Co. 2322 N. Seeley Ave., blok na zachód od Damen.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

DOSKONAŁE leczenia udzielamy w waszej rezydencji, szwedzka masażystka. Niewiasty tylko. Przystępnie. Rockwell 1013. 1,3

CZĘŚCI pieców, furnesów i bojlerów, „hot water coils”; niklujemy. 697 Milwaukee Ave. Margolis. tts

DO WYNAJĘCIA

POTRZEBA na mieszkanie, można gotować, $1.50 tygodniowo, osobne noce 50 centów. 543 No. Ashland Ave. 3

DO WYNAJĘCIA 6 pokojowe mieszkanie, 2gie piętro, piecem ogrzewane, okryte, weranda $20. 3554 Lyndale ul. Udekorują lokatorowi.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

KUPUJEMY

Złote Bondy, polskie bondy, akcje i morgecze. Zgłosić się: 208 S. La Salle ul. Pokój 1083. Minnich Bradley and Co., Inc.

WIELE ciepła, mało popiołu; znakomity zastępca Pocahontas, Black Gold lump lub „egg” węgla, $6.00; „Mine run”, $5.75; Screening, $4.75. Grundy Mining Co., Cedarcrest 2011. 3

KUPUJEMY, sprzedajemy, zamieniamy meble i przeprowadzamy. 1445 W. Chicago Ave. Tel. Monroe 0619. 2

RZĄDOWA CENA

Płacimy gotówką za stare złoto, złote zęby. Warszawski Złotnik, 1617 Robey ul.

RZECZY DOMOWE

ZMUSZENI JESTEŚMY

pozbyć się nowo nabyty a przeważnie nowy towar, jak garnitury do parloru, jadalni i sypialni; piece i dywany oraz (Studio Couches). Łatwe raty. Otwarte dziennie do 10tej zaś w niedzielę do 4tej.

BAER FIRE PROOF STORAGE
1929 Milwaukee Avenue
blisko Western.

MAYTAG pralnia, jak nowa, gwarantowana jeden rok, $39.50. Zapasowe części i reperacja wszystkich systemów pralni i odkurzaczy elektrycznych. 2610 Milwaukee Ave. 7

SPRZEDAM, w magazynie, „Acorn” kombinacyjny piec, cały biały, $20; „Crown” piec, $15; „Singer” maszyna, $5. Desser Storage, 1547 Milwaukee Avenue. 3

KUPNO I SPRZEDAŻ

RZECZY DOMOWE

NA SPRZEDAŻ 2 kawałkowy garnitur parlorowy, czerwony frieze, tanio. 3815 No. Christiana Ave. 1

INSTRUMENTA

MŁODY fortepianista zakupił dobry „grand” fortepian rok temu. Musi opuścić miasto z powodu śmierci w rodzinie. Zamierza zamienić część wielkiej „equity” odpowiedniej osobie. Korporacja finansowa nie pozwoli mi przeprowadzić fortepian z miasta. Pisać Ddziennik Chicagoski, pod literami JJ. 7

INTERESA

NA SPRZEDAŻ grosernia i delikatesen, mam 2 składy, nie mogę sam prowadzić. 4858 Addison ulica. Także 2421 Milwaukee Ave. 1

Z POWODU ważnej przyczyny sprzedam grosernię buczernię, dobry narożniż, niema konkurencji. — dobry “lease”. Telefon Humboldt 0341. 1

SPRZEDAM piwiarnię. Dobra lokacja, 2 pokoje mieszkalne. 1207 W. 47ma ulica. 1

NA SPRZEDAŻ skład wyrób wędlin Europejskich, polska okolica, nauczę wyrabiać. Telefon Lafayette 3728. 3

NA SPRZEDAŻ piwiarnia bardzo tanio. Stella Dembanski, 2049 West Division ul. 2

NA SPRZEDAŻ skład cukierków, papierosów, tytoniu, cygar i wszelkich szkolnych drobiazgów. Sprzedaję z powodu innego interesu. Sprzedam za waszą cenę. 1111 Noble ul. 2

NA SPRZEDAŻ 2 krzesłowa balwiernia z powodu innego interesu, $100. 2633 Southport Ave. 2

SPRZEDAM „rooming house”, 15 pokojowy, cały wynajęty. Dobry zysk. Tanio. 1182 Milwaukee Ave. 3

NA SPRZEDAŻ grosernia narożnikowa, niema innych interesów blisko, dobre miejsce na buczernię, tani i dobry rent, z powodu ważnej sprawy. Telefonować Berkshire 3585. 2-6

PIWIARNIA na sprzedaż tanio. 906 N. Damen Ave.

DO SPRZEDANIA buczernia, w dobrej okolicy, bardzo tanio. Zgłosić się: 3222 N. Cicero Ave. 3

GROSERNIA i buczernia na sprzedaż przystępnie z powodu innego interesu, dobry wyrobiony interes. Telefon Irving 0553, pomiędzy 9tą i 6tą. 3

FARMY I LOTY

MUSZĘ sprzedać 10 akrową farmę, 5 pokojowy dom, stajnia, inne budynki, konie ciężarowe, krowę, 50 kur, wszystkie urządzenia, drób. Akr poziomek i akr malin, winogrona, drzewa owocowe, na granicy miasteczka, 60 mil od Chicago. Pan James Profant, R. 1. Box 168, Laporte, Indiana.

ZAMIENIĘ farmę w Illinois, 157 akrów, dobre budynki, morgecz $1,900 na 20 lat. S. R. Bogusiewicz, 2845 Palmer ulica. Armitage 7949. 3

POTRZEBUJĘ farmy od 100 akrów i wyżej na zamianę na chicagoskie properta. Pisać Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ulica pod literami HH. 1

DOMY I ZAMIANA

ZAMIENIĘ mały dom na większy, dopłatę pierwszym morgeczem. 1429 Elk Grove Ave.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—Patterned after
5—Political division of a city
9—Wading bird
10—A Mohammedan noble
12—An allowance for waste
13—Air agitator
14—Not far away
16—The noise made by shaking leaves
18—To lapse
20—Small carp-like fish
21—Jurisdiction of an earl
23—Addition to writing (initials)
24—Restores to proper condition
26—Smallest part of number
28—Hut
29—Fur-bearing animal
32—Gains by effort
36—Above and in contact with
37—Devices for eliminating
40—The daughter of the god Inachus (Greek myth.)
41—Most indolent
43—Body of land not in contact with any other
45—A character in a Shakespearean tragedy
46—Uneven
47—Malt beverage (plural)
48—Vapor
50—Sea eagles
52—Epochs
53—Ceremonial

DOWN

1—Measures of area
2—Struck lightly
3—Printer's measure
4—Put off
5—Diminished
6—Form of “to be”
7—To name again
8—Profound
9—Unrefined
11—Files
12—Neat
15—Remainder
17—Cords used for binding
19—Those who move or recline in a lax, lazy manner
22—Baths
25—Pen
27—Melody
29—Dirt
30—Mountain range of South America
31—One who looks malignly
33—Slanting
34—Baseball teams
35—Supplies with turf
38—Small particles
39—A sea duck
42—Recent
44—Opposite of “aweather” (nautical)
49—Scoriated lava
51—One of the United States (initials)

Answer to previous puzzle

Whealan Wrócił Do Swoich.

Pozostanie Na Balocie Demokratycznym.

O zaprowadzenie harmonji tak wśród Republikanów jak i Demokratów starają się liderzy obu partji w powiecie Cook.

Emmett Whealan, który onegdaj odmówił ubiegania się o urząd inny jak tylko prezesa Rady powiatowej, skapitulował, pogodził się z losem i postanowił, według życzenia liderów partji Demokratycznej „lecieć" na urząd członka Komisji apelacyjnej, podatkowej, co mu komitet centralny ofiarował w ubiegły poniedziałek.

„Whealan", mówił wczoraj przewodniczący P. A. Nash, „zgodził się na przyjęcie ofiarowanego przez komitet urzędu. Edward J. Kaindl, który miał na balocie zająć miejsce Whealana, również ustąpił dla „świętej zgody," i na tem kończy się nieporozumienie nasze."

Przewodniczący Nash także załatwił sprawę nieporozumienia co do kandydatury na urząd superintendenta powiatowego szkół. Wezwał do siebie wszystkich komitymanów z prowincji, którzy są odpowiedzialni za umieszczenie nazwiska Noble J. Puffera na balocie. Nash powiedział, że przeciwko Pufferowi oskarżenia wniósł Otto Aken, obecny superintendent, ale oskarżenia te uznano za bezpodstawne.

Mimo osobistego oświadczenia Aken'a, liderzy partji orzekli, że Aken żywił nadzieję, że dostanie się na balot.

Skoro ogłoszono oficjalną listę kandydatów partji demokratycznej Puffer otrzymał wprost od superintendenta szkół Akena list, donoszący, że za sfałszowanie rekordów w celu dopomożenia Komisarzowi powiatowemu, Homerowi J. Byrd do utrzymania się na stanowisku, gdy ten był asystentem superintendenta szkół w powiecie, on (Aken) usuwa go z posady.

Tak Aken jak i Puffer wydali długie wytłómaczenia całej sprawy; Aken zaprzeczył jakoby szukał nominacji i ponownego wyboru. Puffer zaś zdziwiony podaje:

„Dlaczego p. Aken czekał aż jedenaście miesięcy na wniesienie oskarżenia przeciwko mnie? Czemu przedtem tego nie uczynił?"

U Pp. Albertostwa Bock.

W ubiegłą sobotę wieczorem w domu pp. Albertów Bock, zam. p. nr. 1366 Sloan ulica, na Stanisławowie, odbyła się zabawa z okazji zaręczyn ich syna Edwina z panną Jean Schweda, która w ten dzień również obchodziła swe urodziny. Przyszły pan młody znany jest z czynnej swej działalności politycznej w wardzie 32ej. Panna Schweda zamieszkuje z rodzicami p. nr. 845 N. Elizabeth ulica.

W zabawie tej, która przeciągła się do późnej pory, udział brały następujące osoby: panna Jean Schweda, p. Edwin Bock, pp. A. Bock, pp. Al. Tenczar, pp. E. J. Klein, pp. J. Bock, pp. J. Wisner, pp. G. Tokarz, pp. P. Cywińscy, pp. J. Wincek, p. St. Dudek, p. Jan Cera, panna Alicja Luzweck, p. Józef Martynowski, panna Józefina Hapek, p. Jan Tokarz, panna Eleonora Wisner, p. Antoni Bock, panna Walerja Wisner, p. Henryk Swantek, panna Władysława Tokarz, p. Ed. Olsen, panna Leokadja Mróz, p. Ed. Wisner, panna Beatricja Mazur, p. Ray Burek, panna Dotty Wisner, p. Robert Bock, panna Anna Tokarz, p. A. A. Bock, Jr., p. Harry Cera, p. Ed. Pencak, p. Wincenty Jakubowski, p. Jan Lizak i p. Franciszek Burkowicz. Ślub młodej pary zaręczonych odbędzie się w czerwcu.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

Z BRIGHTON PARK

Leonard Laniewski, lat 14, mieszkający z rodzicami p. nr. 3010 W. 41-szy place, został w tych dniach przypadkowo postrzelony w brzuch kulą z rewolweru. Wypadek miał miejsce w sąsiednim domu, p. nr. 3011 W. 41 place. Chłopca przewieziono do szpitala powiatowego.

*

Tow. Podchalan, urządza zabawę w piątą rocznicę swego założenia, która odbędzie się w niedzielę, dnia 11go lutego, w sali ob. Tomaszewskiego, przy 46tej i So. Richmond ul.

*

Ubiegłej niedzieli wieczorem, około godziny 7mej, jacyś złodzieje zakradli się do domu pp. Marcinostwa Kutas, pod nr. 4333 So. Sacramento ave. w czasie gdy byli na zabawie Osady No. 60 Z. P. R. K. w sali parafjalnej śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników. Złodzieje zabrali odzież i $200 w gotówce, oraz i papiery wartościowe. Powiadomiona o kradzieży policję.

*

Korpus Pomocniczy, No. 36 w Brighton Park, odbędzie regularne posiedzenie jutro wieczorem, w sali ob. Ignacego Tomaszewskiego, pod nr. 4559 So. Richmond ul. Ważne sprawy do załatwienia.

*

Stow. Bufeciarzy, na południowej stronie miasta, urządza zabawę taneczną w niedalekiej przyszłości w sali Szymona Cichoń, pod nr. 2959 W. 40ta ulica

*

W przyszłą niedzielę, o godzinie 2giej po południu, w sali Szymona Cichoń, p. nr. 2959 W. 40ta ulica, odbędzie się posiedzenie Klubu Brzozowian.

*

Tow. św. Józefa Oddział 109 Macierzy Polskiej, urządza zabawę taneczną w przyszłą niedzielę wieczorem, o godzinie 7mej, w sali Wolność, przy 46tej i South Mozart. ul.

*

Klub Polsko Amerykański 12 Wardy, urządza zabawę taneczną w następną sobotę, dnia 3 lutego, w sali Szymona Cichoń, narożnnik 40tej i Sacramento ave.

*

W ubiegłym tygodniu, w Bartlett Gym, odbyły się zapasy między studentami Uniwersytetu Chicagoskiego i Y. M. C. A., w których brał udział p. Stanisław Fortuna, syn pogrzebowego Antoniego Fortuny, prowadzącego zakład pogrzebowy, p. nr. 2959 W. 43 ul. Młody Fortuna zwyciężył na całej linji i został zaszczycony złotym medalem.

*

Komitet Obchodów Narodowych, w dzielnicy Brighton Park, składający się z delegatów towarzystw, odbędzie regularne posiedzenie w najbliższy poniedziałek, dnia 5go lutego, w sali Jana Wróbla.

*

P. Bartłomiej Hołda, przed kilku tygodniami wykupił skład groseryjny i rzeźniczy, pod nr. 2922 West 43 ul. od p. Bolesława Kapustki.

*

Tow. św. Genowefy, Oddział 124 Macierzy Polskiej, urządza zabawę taneczną w niedzielę, dnia 17go lutego, w sali Jana Wróbla, przy 39 Place i South Kedzie ave.

*

W domu pp. A. J. Maziarków, odbyła się zabawa dla dzieci, z okazji pierwszej rocznicy urodzin ich córeczki Teresy, w której brały udział następujące: Wacław i Wirginja Paproccy, Franciszka Bednarczykówna, I. Kunka, Dorota White, Lillian Chmielewska, pani Kunka, pani Sakowska i pp. Paproccy.

*

Państwo Franciszek i Anna Czech, zam. pnr. 4519 So. Whipple ul., obchodzić będą srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego, w niedzielę, dnia 4go lutego. Z tej miłej okazji odbędzie się Msza św. dziękczynna w kościele śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, o godzinie 12ej w południe. Po Mszy św. nastąpi przyjęcie gości.

W sali parafjalnej śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, w ubiegły poniedziałek, miejscowy Klub Obywatelski p. n. „Brighton Park Civic and Improvement Association", urządził obchód ku czci Prezydenta Roosevelta. Prezes klubu p. J. Gumiński był przewodniczącym programu. Posterunek Brighton Park nr. 15 Polskiego Legjonu Weteranów Amer. dostarczył sztandar amerykański dla większej powagi i uroku. Mowę okolicznościową wypowiedział p. F. Grygiel, komendant tego posterunku, potem był śpiew dzieci szkolnych. Deklamację p. t. „Nasz Wódz" wypowiedziała Sylwja Wcisło. Dzieci szkolne znowu pięknie zaśpiewały, a po śpiewie mowę wygłosił ks. proboszcz Jakób J. Strzycki. Następnie z kolei solo na skrzypcach odegrała L. Chmielewska. Potem nastąpiło wręczenie nagród trzem dziewczętom szkolnem, które zdobyły nagrody w konkursie wypracowań pisemnych na temat „Nasz Prezydent". Nagrody otrzymały: Ewelina Kostańska, Eleonora Strzycka i Zofja Bachurz. Chór parafjalny św. Cecylji pod dyr. p. K. Rybowiaka zaśpiewał: „Cześć o cześć". Odbyła się na sali dobrowolna kolekta na fundusz dla instytucyj, w których się leczą dzieci cierpiące na paraliż dziecięcy. Śpiewem ogólnym „Boże coś Polskę" zakończono obchód.

Czytajcie Ogłoszenia w "Dzienniku Chicagoskim"